Nr. 152 Łódź, Środa 6 czerwca 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 14.000
" " " Kraju " 15.000
" " " za gran. 20.000
Odnoszenie do domu 600 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz." wraz z odnoszeniem 27.500 mk. miesięcznie.

Cena 600 mrk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 900 mk. (5 szpalt)
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 600 " 5 "
Nadesł. po teksc. 700 " 5 "
Zwyczajne 400 " 8 "
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 50.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

EPOKOWY WYNALAZEK
PRINTATOR
notatnik biurowy i kieszonkowy z wysuwalną tabliczką i szybką ochronną
zastępuje 100 bloków papierowych przez wysunięcie tabliczki
PISMO ZNIKA.
Patenty we wszystkich krajach.
6.000.000
sprzedano zagranicą w ciągu trzech miesięcy.
Jeneralny reprezentant na Polskę i Gdańsk.
Inż. Feliks Hertzman
przyjmuje zdolnych sprzedawców we wtorek 5-go i środę 6-go b. m. od 11—1-ej 4—6-ej.
Pomorska № 40. 923—2

Nadeszły w wielkim wyborze
Satyny
Etaminy
Frotté
A. Tetzlaff i S-ka
Łódź, Piotrkowska 100, tel. 541.
Ceny przystępne. 045—3

PASY skórzane balata i wielbł.
poleca w dużym wyborze
Biuro Techniczne JAKUB EIGER
Kilińskiego 89. Tel. 10-92. 957-2

TABELKI POTRĄCEŃ
podatku dochodowego od wynagrodzeń służbowych oraz wykazy nabywać można w drukarni
S. KĘDZIERSKIEGO
ul. Andrzeja Nr. 15 997—1

Komunikaty.

Wieczory uczniowskie w Konserwatorjum Muz. H. Kijeńskiej

Dnia 8 i 10 czerwca t. j. w piątek i niedzielę odbędą się w sali Tow. Miłośników Muzyki (Traugutta 1) o godz. 6-ej wieczorem

2 WIECZORY MUZYCZNE

Program wypełnia uczenice i uczniowie Konserwatorjum muz. Wieczory mają na celu zaznajomienie interesujących się muzyką łodzian z poziomem wszystkich klas i kursów Konserwatorjum.

Bilety nabywać można codziennie od 6—8 w kancelarji Tow. Mił. Muz., w dzień każdego wieczoru przy kasie. 992—2

Dnia 30 maja r. b. odbyło się Pierwsze Ogólne Walne Zebranie Akcjonarjuszy Polskiego Banku Komercyjnego. Posiedzenie zagaił wiceprezes Rady Nadzorczej p. Emil Eisert. Po powołaniu na przewodniczącego Zebrania członka Rady p. Ludwika Tołłoczke, przystąpiono do zatwierdzenia sprawozdania i bilansu za ubiegły rok operacyjny.

Z przedstawionego sprawozdania okazuje się, że obroty Banku za rok ubiegły dosięgły kwoty

Mk. 186.642.758.793.18.

Ważniejsze pozycje bilansu przedstawiają się, jak następuje:

Stan czynny:

Kasa i rachunki w P. K. K. P. i P.K.O.	Mk.	225.000.000.—
Weksle zdysk.	"	788.000.000.—
Rachunki Loro	"	1.703.133.179.58
" Nostro	"	1.156.137.678.—

Stan bierny:

Kapitał zakład.	Mk.	200.000.000.—
Wkłady	"	457.787.956.83
Rachunki Loro	"	515.141.032.17
" Nostro	"	890.924.865.—
Czysty zysk	"	182.052.475.52

Ogólne Zebranie na wniosek Rady postanowiło wypłacić akcjonarjuszom Banku dywidendę w wysokości 25 proc., powiększyć kapitał akcyjny do jednego miljarda marek i otworzyć oddział Banku w Sztokholmie łącznie z grupą kapitalistów amerykańskich, reprezentowanych w Europie przez Aktiebolaget W. D. Zimdin w Sztokholmie. Bank pozostaje także w ścisłym kontakcie z Ryskim Bankiem Handlowym w Rydze, który powiększył kapitał zakładowy do 5.000.000 Łatów (złotych franków) i z Estońskim Bankiem Handlowo-Przemysłowym w Rewlu, założonym przez wspomnianą grupę amerykańską oraz Ryski Bank Handlowy z kapitałem zakładowym Marek estońskich 200.000.000.—

Wkońcu dokonano wyborów członków Rady na miejsce ustępujących z powodu wylosowania oraz członków Komisji Rewizyjnej.

Radę Nadzorczą stanowią obecnie pp. Prezes — wakuje, pp. Emil Eisert i Edward Lampe, Wiceprezesowie; Karol Derfelden, John Hird, Fr. książę Radziwiłł, Jerzy Iwanowski, Maurycy Ignacy Poznański, Władysław Rawicz-Szczerba, Karol Rose, Ernest Saladin, Ludwik Tołłoczko, Borys Wachs, Karol Weil.

Komisję Rewizyjną pp. Oskar Klikar, Tadeusz Korwin-Szymanowski, Józef Lachmanowicz, Paweł Rozental, Eugenjusz Wettler.

Dyrekcję pp.: Karol Tołłoczko, Dyrektor Naczelny, Jakób Prusicki, Leon Reyher, Dyrektorowie oraz delegowany z ramienia Rady Nadzorczej p. Karol Derfelden. 7981—1

Ciekawe momenty.

Niemożna rządzić przeciw 170 głosom prawicy, oświadczył nowo kreowany prezes „Piasta". Powiedział to szczerze, jak zawsze i z rozbrajającą naiwnością zestawił ten postulat z innym: „nie można rządzić przeciw mniejszościom narodowym". Zestawienie jest o tyle ciekawe, że świadczy jak szalone pomieszanie pojęć panuje w obozie piastowym. Zapomniano tam, że mniejszości narodowe — to 8 miljonów ludności naszego państwa—„głosy prawicy" zaś to mandaty wyłudzone drogą niesłychanie demagogicznej, niesumiennej agitacji — w której niemałą rolę grało szkalowanie tego samego Piasta i nawet przedewszystkiem Piasta i jego przywódców. (P. J. Dębski do szkalowanych nie należał).

Młodociany prezes Piasta zapomniał już wszystko, czego uczy teorja i praktyka polityczna. Zapomniał zaś przedewszystkiem, że treścią każdej demokracji jest walka z przywilejem, walka nieubłagana z prawicą, która tego przywileju broni. Zapomniał, że na tle tej walki powstało P.S.L. Wówczas było położenie dla nas znacznie gorsze. Wtedy musieliśmy zdobywać niepodległość. Wtedy ta sama dzisiejsza prawica żądała od nas zaprzestania porachunków wewnętrznych w imię solidarności narodowej (naturalnie biernej) myśmy odpowiadali: zrzeknijcie się przywileju, stańcie w jednym szeregu z ludem, a walka będzie bezprzedmiotowa. Ale solidarność jakiej my pragniemy nie jest solidarnością bierną lojalizmu lecz solidarnością czynu.

Walka przeciwko przywilejom wyzwalała lud, podnosiła jego świadomość, stwarzała grunt dla zdrowej myśli państwowej — wytwarzała realną siłę, która Polskę wyniosła.

Snać p. Dębski o tem zapomniał jak zapomniał i o tem, że był legjonistą skoro za sojusznika wziął paszkwilistę legjonów p. Strońskiego, który na tem samem posiedzeniu sejmu odważył się lżyć w sposób prowokacyjny kierunek przeciwny orjentacji rosyjskiej z czasów wojny. Ujmować się za honor swojej własnej przeszłości, swojego munduru oficerskiego, swojego Krzyża Walecznych, swojego sztandaru pułkowego poseł Jan Dębski nie miał prawa wobec nowego sprzymierzeńca.

Tak jest. Nie demokracja dzisiejsza, nie dzisiejsza jej reprezentacja sejmowa odsuwała reakcję naszą od Polski. Odsunęła się ona od niej bezporównania dawniej. Nie jest przypadkiem, że p. Dmowski w dumie petersburskiej, bojkotowanej przez żywioły niepodległościowe, składał oświadczenia, że stoi na gruncie państwowości rosyjskiej bez zastrzeżeń. Nie jest przypadkiem, iż tenże „narodowy demokrata" ofiarowywał się zgnębić ruch rewolucyjny w Kongresówce za cenę autonomji. Nie jest przypadkiem, że z terenu tej autonomji nie mogli zejść nasi „orjentaliści" nieomal przez cały ciąg wojny europejskiej, iż lżyli legjony, przeciwstawiali się polityce czynu, oskarżali wszystkie rządy polskie o germanofilstwo wobec sojuszników—to wszystko płynie z ich żywiołowej niechęci dla demokracji, dla ludowładztwa. Wiedzą oni lepiej od p. Dębskiego, że geograficzne położenie Polski pozwoli jej istnieć tylko jako republice ludowej, której wszyscy obywatele związani będą ze swą ojczyzną węzłem interesu, bytu i dobrobytu i to właśnie ich od Polski takiej jaką jest odpycha, gdyż nie ojczyzna cała jej lud i ziemia jest im drogą — drogie im są skostniałe formy tradycji szlachetczyzny, a najwyżej liberalizmu ekonomicznego, w których my widzimy nietylko nędzę i ciemnotę mas ale coś jeszcze więcej — zgubę państwa.

Program, światopogląd polityczny to nie płaszczyk odświętny, to nie wędka do łapania głosów czasu wyborów — to skrystalizowanie warunków istnienia narodu. Ułożenie programu politycznego to ciężki i surowy rachunek z własnem sumieniem. Nie może się w niem znaleźć nic, coby odrzucić odstrychnąć mogło jakikolwiek, bodaj najmniejszy odłam twórczy narodu od udziału w budowaniu jego bytu.

Nie wolno pominąć niczego, co dla spoistości Rzeczypospolitej jest niezbędne. Ale skoro rachunek jest skończony, skoro wyniki jego zostały sprawdzone w doświadczeniu życiowem człowiek, roszczący sobie pretensję do nazwy polityka, musi się zdobyć na siłę zwalczania tych, co stoją w przek jego zamierzeniom i siła ta decyduje o wartości czynu.

W legjonach nie oglądał się p. Dębski na tych, co rzucali mu w twarz miano pachołka niemieckiego i był mężem.

I z jego czynu wyrosła wolność wyrosła armja, otworzyły się przepiękne perspektywy rozwoju. Lecz w szkole p. Witosa nauczył się p. Dębski, że słowo nie obowiązuje, że życie to krętactwo, że polityka to afera i gieszeft i skutki tej nauki poznał klub piastów, natychmiast, rozwalając się w przededniu objęcia władzy — skutki tej nauki poznał p. Dębski natychmiast, przy pierwszem swem wystąpieniu otrzymując policzek od swego nowego sprzymierzeńca p. Strońskiego.

Dla tego właśnie uważaliśmy za stosowne zatrzymać się na tym charakterystycznym wypadku. — Tkwi w nim symbol schyłku stronnictwa niegdyś wielkiego, niegdyś bojowego, niegdyś państwowego dziś walącego się w gruzy. Frazes honoru nie zastąpi — panie Dębski. Może panu, jako oficerowi przyjdzie to na myśl, jeśli nie przyszło jako politykowi.

A. Downunt.

Powrót Prezyd. Wojciechowskiego do Warszawy.

POZNAŃ, 5 czerwca. (Pat). — O godz. 8.50 rano odjechał prezydent z zamku na dworzec eskortowany przez szwadron 15 pułku ułanów. Pociąg specjalny ruszył przy dźwiękach hymnu narodowego. Na stacjach, przez które prezydent przejeżdżał, zgromadzona publiczność witała prezydenta okrzykami.

O godz. 10 rano pociąg stanął na dworcu we Wrześni, gdzie zgromadziły się liczne delegacje, przedstawiciele duchowieństwa, ziemiaństwa i samorządów gminnych. Przemawiali starosta miejscowy Markiewicz i inspektor szkół Stasiewicz. Prezydent krótko odpowiedział, a przemówienie jego, przepojone akcentami prawdziwego umiłowania dzieci, było odczute przez młodocianych słuchaczy, do których zwrócił się pod koniec przemówienia.

W Strzałkowie, gdzie powitanie było bardzo owacyjne, prezydent Rzeczypospolitej pożegnał wojewodę poznańskiego Bnińskiego i jego towarzyszy.

W dalszej podróży w Koninie, po przywitaniu prezydenta przez starostę z Augustowa, wygłosił przemówienie senator Puławski, wyrażając imien. sfer obywatelskich radość z powodu objęcia przez prezydenta najwyższej godności w kraju. W Kole przemawiał na dworcu burmistrz miasta Klimaszewski, który ofiarował prezydentowi chleb i sól na ozdobnym talerzu, wykonanym w miejscowej fabryce porcelany.

WARSZAWA, 5 czerwca. Pat). Dziś o godz. 5 i pół po południu prezydent Rzeczypospolitej wrócił do Warszawy. Na dworcu oczekiwali prezydenta minister kolei Karliński, kierownik min. spr. wojsk. gen. Osiński, generałowie: Pogorzelski i Suszyński, zastępca komisarza rządu Betkowicz. Prezydent przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej, poczem wyjechał do Belwederu.

Restauracja pod „Białym Niedźwiedziem"
Kilińskiego Nr. 125
otwarty został ogródek, w którym wydaje się obiady, kolacje itp. Gorące jedzenia w każdym czasie. Bufet obficie zaopatrzony w zimne zakąski i znakomite likiery. Ceny umiarkowane. Ogródek wieczorem oświetlony.
Z poważaniem WŁ. PASTUSZAK

Debaty sejmu nad podatkiem gruntowym.

Wrażenia ogólne.

Całe wczorajsze posiedzenie zeszło na 2 czytaniu ustawy o podatku gruntowym. Sama ustawa nie wywoływała żadnych sprzeciwów, ani w dawnej, ani w nowej większości. Zasadniczy artykuł I, który przewiduje 100-krotne podwyższenie podatku gruntowego, został uchwalony jednomyślnie. Dopiero art. II i III. ustanawiające progresję dla gruntów, których dochód wynosi więcej niż 600.000 mk rocznie, wywołały zaciętą walkę pomiedzy lewicą a nową większością. Nowa większość, działając zresztą na zasadzie umowy poprzednio zawartej, zniżyła progresję, nie oponując zresztą przeciwko samej zasadzie. Rząd wbrew zapowiedziom „Rzeczypospolitej" zachowywał się zupełnie neutralnie. Opozycja stosowała system głosowań imiennych, co zresztą ujawniało tylko, że nikt specjalnej wagi do głosowań tych nie przywiązuje, bo zarówno mniejszość, jak i większość były daleko mniejsze, niż być mogły.

Trzecie czytanie podatku gruntowego wejdzie zapewne przed obrady na kolejnem posiedzeniu w sobotę.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Na 45-tem posiedzeniu sejmu marszałek zawiadomił izbę o żądaniu sądu wydania posła Łańcuckiego, araz o wydaniu przez radę ministrów następujących rozporządzeń: w sprawie podwyższenia podatku spożywczego od cukru, zmian w sprawie podniesienia akcyzy od zapałek i zmian w opodatkowaniu piwa. Rozporządzenia te odesłano do komisji skarbowej, poczem przystąpiono do rozpraw nad podatkiem gruntowym.

Poseł Kozicki wniósł poprawkę, aby zniżono wysokość dodatku od płatników, opłacających rocznie do 15 miljonów z 50 procent na 40 procent; od płatników, opłacających 25 miljonów z 70 na 60 proc.; od płacących 50 miljonów ze 100 na 80 procent; powyżej tego — ze 120 na 100 procent. Do art. 14, który upoważnia ministra spraw wewnętrznych i skarbu do podwyższania w niektórych wypadkach dodatków do podatków gruntowych do 150 procent, mówca wnosi, aby dodać: „ale tylko w stosunku do tej części podatku państwowego gruntowego, który nie obejmuje oddzielnego dodatku".

Po przemówieniu posła Jaroszyńskiego za tym wnioskiem, oraz posła Bogusławskiego przeciw wnioskowi, wiceminister skarbu Markowski stwierdził, że mnożnik 100 jest przeciętną, poniżej której zejść niepodobna. Rząd godzi się na umiarkowaną progresję w myśl wniosku posła Kozickiego.

Poseł Pieniażek zgłosił następującą rezolucję: „Sejm wzywa rząd do przeprowadzenia wyrównania w Małopolsce różnic, nie odpowiadających istotnemu stanowi rzeczy, w bardzo licznych wypadkach tendencyjnie ustalonych, z pokrzywdzeniem małorolnych włościan, a z korzyścią dla obszarów dworskich".

Poseł Toczek wniósł poprawkę do art. 2, a poseł Smoła do art. 3, wprowadzającą degresję następującą: Gospodarze, na których przypada podatek niżej 3 tysięcy, płacą 25 procent, poniżej 100 tysięcy 50 procent, poniżej 200 tysięcy 75 procent.

Poseł Dziduch stawia do art. 3 poprawkę, aby od płatników, opłacających nie więcej niż 50.000 mk. pobierano tylko 25 procent, od opłacających powyżej tego 50 procent, a od opłacających 150.000 — 75 procent.

Poseł Sanojca proponuje do art. 3 zwolnienie od podatku inwalidów i sierot wojennych, nie mających więcej, niż 5 hektarów ziemi. Na rok 1923 i 1924 będą zwolnieni od tego podatku małorolni z gmin powiatów krakowskiego i przemyskiego, którzy ucierpieli na wojnie.

Poseł Kwapiński proponuje do art. 3 szereg zmian co do wysokości procentowych opłat pojedyńczych płatników.

Poseł Kowalczuk podnosi, iż nie może zrozumieć, dlaczego wprowadza się progresję już dla gruntów włościańskich i dlaczego 20 morgowy gospodarz ma być bardziej obciążany, niż 15-morgowy. Nie zgadza się również na wniosek posła Jaroszyńskiego, że progresja nie może być stosowana do większych obszarów.

Poseł Łypacewicz stwierdza stanowczo, że grupa „Wyzwolenia" trwa dalej na stanowisku, jakie zajmuje w komisji.

Poseł Froestig proponuje poprawkę do art. 3, aby ulgi podatkowe nie stosowały się do gospodarstw, położonych nie dalej niż to 50 kilometrów od miast, liczących ponad 100.000 mieszkańców, ponieważ zarobki tych gospodarstw są bardzo duże.

Poseł Janeczek i poseł Prystupa wnoszą szereg poprawek odnośnie co do stopy procentowej pojedyńczych płatników.

Poseł Wedziagolski proponuje dodać do art. 2 ustęp, mówiący wyraźnie, że postanowienia o progresji stosują się do majątków na kresach.

Wice-minister skarbu Markowski odpowiada na szereg wniosków, postawionych przez mówców.

Poseł Waleron stawia rezolucję: Wzywa się rząd, aby tym rolnikom, którym w roku 1922 grad zniszczył 50 procent zbiorów, rząd umorzył pierwszą ratę podatkową za rok 1923, a tym, którym grad w roku poprzednim zniszczył mniej niż połowę krescencji, prolongował wypłatę pierwszej raty do października b. r.

Poseł Sanojca stawia rezolucję, aby zwolnić od podatku grutowego włościan pow. kołomyjskiego, dotkniętych gradobiciem.

Wice-minister skarbu Markowski sprzeciwia się tym rezolucjom, ponieważ minister jest i tak w mocy brzmienia ustawy zobowiązany do zniżek i umorzeń.

Do art. 19 zgłosił następnie wice-minister Markowski poprawkę w sprawie rozciągnięcia mocy tejże ustawy także na województwo śląskie.

W głosowaniu odrzucono poprawkę posła Bogusławskiego, aby podwyższyć podatek 80-krotnie a nie 100-krotnie.

Przyjęto poprawkę posła Toczka, aby rozciągnąć ustawę i na kresy wschodnie. Do tabeli, określającej dodatki dla większych obszarów poseł Ledwoch wniósł poprawkę, podwyższającą ten dodatek. Poprawkę odrzucono, jak również i tabelę wedle wniosku posła Bogusławskiego, a **przyjęto tabelę posła Kozickiego.** Odrzucono poprawkę posła Królikowskiego, za którą głosowała lewica. Odrzucono poprawkę posła Ledwocha, obniżającą podatek gruntowy dla małorolnych i wprowadzającą progresję dla gruntów włościańskich. **Przyjęto poprawkę rządową, aby małorolni obniżony do połowy podatek wpłacali w pierwszym terminie.** Przyjęto dalej nowy ustęp, proponowany przez posła Froestiga, aby ta ulga nie tyczyła miejscowości, leżących w odległości 10 klm. od miast, liczących powyżej 100.000 mieszkańców.

Przyjęto następnie do art. 4 poprawkę posła Janeczka, aby w majątkach IV klasy, rozległości do 90 morgów, podymne wynosiło 30 tysięcy marek, w majątkach do 30 morgów — 20 tysięcy mk. Przyjęto także drugą poprawkę posła Janeczka, aby dodatek podatku podymnego od pewnych kategorji budynków nie był pobierany również w majątkach VI klasy.

W imiennem głosowaniu odrzucono 175 głosami poprawkę posła Ledwocha, zwalniającą od podatku budowle, nie przeznaczone na najem lub na cele przemysłowe, jeżeli właściciel nie posiada więcej niż 60 morgów. **Przyjęto poprawkę rządową w sprawie rozciągnięcia ustawy na województwo śląskie.** Wszystkie inne poprawki odrzucono.

Uchwalono dalej trzy rezolucje, wzywające rząd do przedłożenia ustawy o podatku od budynków, położonych w obrębie miast, do wyrównania w Małopolsce różnic w kwalifikacjach gruntowych i ulg podatkowych w pasie b. frontu wojennego. Pozostałe rezolucje odrzucono.

Temsamem ustawa została w drugiem czytaniu przyjęta.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11 rano.

SPRAWA „NUMERUS CLAUSUS".

WARSZAWA, 5 czerwca. (AW) Piątkowe posiedzenie sejmowej komisji oświecenia publicznego budzi ogólne zainteresowanie. Na porządku dziennym obrad bowiem widnieje sprawa „numerus clausus".

GEN. SOSNKOWSKI NA URLOPIE.

WARSZAWA, 5 czerwca. (AW) Rozkazem dziennym kierownika M. S. Wojsk. gen. Sosnkowski z dniem 1—6 rozpoczął 3-czny urlop kuracyjny.

NOWY CZŁONEK DYREKCJI P. K. K. P.

WARSZAWA, 5 czerwca. (Tel. od nasz. koresp.) Były dyrektor dep. kredytowego p. Stanisław Makowiecki został mianowany członkiem dyrekcji naczelnej P.K.K. P.

TĘPOTA URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH NARAŻA SKARB NA STRATY.

WARSZAWA, 5 czerwca. (Tel. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że losy wagonu srebra, zakupionego przez firmę amsterdamsko-ryską, pomimo protestu min. skarbu, były w dalszym ciągu tragiczne. Wagon wypuszczony ze stacji Pelcowizna, został znowu zatrzymany w Grudziądzu, a po uwolnieniu i tam z aresztu, po raz trzeci zatrzymany w Tczewie. — Cała ta epopeja grozi skarbowi dużemi stratami, ponieważ cała należność w złocie została z góry przez nabywców wniesiona.

METROPOLITA DYONIZY U MIN. GŁĄBIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 5 czerwca. (Tel. od nasz. koresp.) Wczoraj przyjął na dłuższem posłuchaniu nowego metropolitę prawosławnego Dyonizego min. oświecenia p. Głąbiński.

NOWA MISJA P. ŁEPKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 5 czerwca. (Tel. od nasz. koresp.) Były pomocnik szefa kancelarji cywilnej Naczelnika państwa p. Łepkowski został przydzielony do komisarjatu generalnego Rzplitej w Gdańsku.

ROCZNICA PRZYŁĄCZENIA G. ŚLĄSKA DO POLSKI.

KATOWICE, 5 czerwca. (AW). Wszystkich b. pracowników plebiscytowych i uczestników powstania g. śląskiego, zamieszkałych w kraju i zagranicą, uprasza komitet obchodu 1 rocznicy połączenia G. Śląska z Polską, który odbędzie się w Katowicach 17-go czerwca r. b., do wzięcia udziału w uroczystości.

W uroczystości zapowiedział swój udział p. prezydent Rzeczypospolitej.

Spodziewany jest również przyjazd członków rządu, marszałków senatu i sejmu oraz szeregu wybitnych osobistości.

Zgłoszenia udziału w uroczystościach należy nadesłać najdalej do dnia 10 czerwca pod adresem sekretarza komitetu red. Jana Przybyły, województwo śląskie, referat prasy.

8-ka kiepskim koniem u pługa piastowego

Tak mówi nowej spółce oficjalny organ Witosa.

WARSZAWA, 5 czerwca. Tel. od nasz. koresp.) Organ gównego stronnictwa rządowego „Piasta" „Wola ludu" w numerze, datowanym 10 czerwca, zamieszcza artykuł wstępny o sytuacji politycznej. Artykuł ten wywołał wczoraj w sejmie prawdziwą sensację. — Zasadnicze jego wywody brzmiały jak następuje:

„Lepiej jechać kiepskim koniem niż stać w miejscu. Zaprzęgła się 8-ka do polskiego pługa, to spróbujemy orać!"

Związek ludowo-narodowy był wczoraj bardzo niemile zdziwiony tem oświadczeniem organu urzędowego p. Witosa.— **Członkowie Chjeny mówili, że 8-ka wcale nie zobowiązywała się do orania dla „Piasta".**

Piastowcy bronili się, że taki właśnie jest sens paktu krakowskiego.

W tymże numerze widnieją następujące hasła: „Ludu polski bądź dumny, że na czele rządu stanął prezydent Wincenty Witos wasz brat od pługa", albo tak: „Skończy się poniewieranie ludu po urzędach, bo ministrem spraw wewn. został wypróbowany ludowiec pos. dr. Kiernik". zaraz pod tem zresztą znajduje się oświadczenie w linjach, **„że używanie** podeszew i obcasów gumowych „Berson" przedstawia ogromne korzyści". Nie wiadomo, co jest ogłoszeniem, a co hasłem politycznem.

W każdym razie „Wola ludu" z przypowieścią o kiepskim koniu miała wczoraj duże powodzenie.

P. Wachowiak żąda zapłaty.

Albo teka, albo podsekretarjat stanu.

WARSZAWA, 5 czerwca, (Tel. od nasz. koresp.) P. Wachowiak, dotychczas jeszcze oczekujący na nagrodę za 8 głosów enpeerowców, złożonych w sobotę na rzecz rządu p. Witosa **„domaga się podobno, aby wreszcie jego sprawa osobista została załatwioną.** Dał do wyboru obecnym władzom **przyznanie mu albo podsekretarjatu stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, albo jednej z 2 tek — pracy lub robót publicznych.**

Kwestja ta ma być zdecydowana w terminie najdalej 2 tygodni.

Niechcący ukarali endeka

Remigjusz Kwiatkowski skazany na 2 tyg. aresztu.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.). Donosiliśmy już w „Kurjerze Wieczornym", że rada ministrów na wniosek gen. Osińskiego zastanawiała się nad losami redakcji „Polski Zbrojnej" z powodu artykułu pod tyt. „Armja bez wodza". Jak dowiadujemy się sprawa została zdecydowana w ten sposób, iż **redaktor odpowiedzialny p. Remigjusz Kwiatkowski został skazany na 2 tygodnie odwachu,** którą to karę zacznie odbywać dzisiaj.

Sprawa ta jest tembardziej tragikomiczna, że **p. Remigjusz Kwiatkowski jest z przekonań jeżeli nie narodowym demokratą, to w każdym razie chrześcijańskim demokratą** i w danym razie cierpi za winy komitetu redakcyjnego, z którym nie zawsze się solidaryzował.

Pan Kiernik się stara.

Konferencje i plany nowego min. spraw wewn.

WARSZAWA, 5 czerwca. (Tel. od nasz. koresp.) Wczoraj ujawnił gorączkową działalność polityczną minister spraw wewn. p. Kiernik. Przedewszystkiem złożył wizytę prezesowi najwyższej izby kontroli państwa p. Żarnowskiemu, który w swoim czasie składał w imieniu rządu wyjaśnienia w sprawie dojlidzkiej.

Następnie złożył p. Kiernik dłuższą wizytę marszałkowi Piłsudskiemu i odbył z nim naradę w sprawie ochrony granic.

* * *

W związku z wiadomością o wstrzymaniu wprowadzenia w życie statutu organizacyjnego min spraw wewn. dowiadujemy się, że w tej sprawie **p. Kiernik odbył specjalną naradę w swojem ministerstwie, opracował na niej poprawki do statutu i wnosi je na radę ministrów.**

* * *

Również p. Kiernik odbył wczoraj naradę z p. Grabskim i Kucharskim w sprawie cukru. Narada miała na celu opracowanie środków dla wydatniejszego zasilenia rynku cukrem.

Sprawa amnestji w Komisji.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej poseł Lieberman referował sprawę amnestji, zapowiedzianej przez rząd z racji ustalenia granic Polski. — Przyjęto zasadę, zaproponowaną przez podkomisję, w myśl której amnestja ma objąć zbrodnie pospolite z pewnymi wyjątkami, zbrodnie polityczne bez wyjątków i wojskowe. Ustawa składa się z 16 artykułów, z których w pierwszem czytaniu przyjęto pierwsze trzy w brzmieniu, uchwalonem przez komisję, z uwzględnieniem propozycji, zgłoszonej przez rząd, wedle której amnestja nie będzie dotyczyła kar porządkowych i dyscyplinarnych za przewinienia służbowe.

Obrady w komisjach.

Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej w dalszym ciągu rozpatrywano projekt ustawy o państwowych stypendjach akademickich. Poseł Piotrowski żądał, aby w artykule pierwszym skreślono słowa: „Kwalifikujące stypendystów, jako odznaczających się nieskazitelnym charakterem obywatelskim".

Ks. Lutosławski domagał się, aby dodano określenie, że stypendjum ma służyć na pożytek i chwałę polskiej nauki oraz Rzeczypospolitej.

Po odrzuceniu tych wniosków wnioskodawcy zgłosili votum mniejszości.

Na posiedzeniu 8 b. m. wejdzie prawdopodobnie pod obrady sprawa „numerus clausus".

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu komisji ochrony pracy referował sprawę ubezpieczeń od wypadków na terenie b. zaboru rosyjskiego poseł Reger. Nad referatem przeprowadzono dyskusję. Postanowiono wybrać komisję, która ma zająć się sprawą uregulowania rent inwalidzkich z ubiegłych lat, które zostały wskutek spadku marki obniżone.

Niemcy wysłały nową notę.

Jakie propozycje przedłożą one sojusznikom.

BERLIN, 5 czerwca. (Pat). „Berliner Tageblatt“ donosi, że w dniu dzisiejszym, wyjechał z Berlina specjalny kurjer do Londynu, Paryża i Brukseli, celem złożenia niemieckim przedstawicielom dyplomatycznym tekstu nowej noty, która we czwartek będzie wręczona rządom sojuszniczym.

BERLIN, 5 czerwca. (AW). Nota niemiecka nie zawiera żadnych cyfr w porównaniu z temi, które dotychczas były przewidywane, cała zaś decyzje w sprawie podziału sum reparacyjnych składa projekt niemiecki do uznania międzynarodowej komisji reparacyjnej, w której widzieć chce równorzędnego przedstawiciela Niemiec.

Gwarancje, które nota niemiecka wysuwa, oparte będą niezawodnie na tych danych, jakie wysunął kołom urzędowym w swych obszernych memorjałach przemysł niemiecki.

Ponadto propozycje niemieckie nie będą posiadać charakteru ultimatywnego, lecz zawierać będą szereg przesłanek, z których wniosek ostateczny pozostawiony będzie do wysunięcia stronie drugiej.

Rząd niemiecki zapewnia jedynie, iż dla przeprowadzenia ostatecznych decyzji, dotyczących spłat, powołane będą w drodze ustawodawczej sfery gospodarcze niemieckie, do specjalnych świadczeń.

Jedynie w formie konieczności wysuwają Niemcy dezyderat oznaczenia moratorjum do 1 grudnia 1927 roku. Do tego terminu Niemcy zobowiążą się spłacić 2 i pół miljarda marek złotych; z początkiem zaś 1 stycznia Niemcy spłacać będą po 1 i pół miljarda marek rocznie. Dochody z kolei żelaznych Rzeszy mają być wyeliminowane z budżetu.

Prócz tego, celem zapewnienia o zdolności płatniczej zobowiązań przez siebie przyjętych, Niemcy proponują ustalenie komitetu gwarancyjnego, któremuby przysługiwały sankcje kontroli niemieckiego rolnictwa, oraz ściągania podatków z monopolu tytoniowego i spirytusowego.

Zamierzenia Anglji w sprawie reparacyjnej.

PARYŻ, 5 czerwca. (Pat). Londyński sprawozdawca „Echo de Paris“ podaje z autorytatywnej strony wiadomość potwierdzającą że Baldwin w najbliższym czasie zamierza uregulować ostatecznie kwestję reparacyjną. Chwila obecna zdaje się ku temu odpowiednia.

LONDYN, 5 czerwca. (Pat). — „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że rząd angielski poruszy ponownie na konferencji ambasadorów sprawę rozbrojenia Niemiec. Ten krok Anglji łączą z zamiarem złączenia kwestji zabezpieczenia Francji z kwestją reparacyjną.

—o—

Niemcy pielęgnują ducha zemsty.

Agitacyjne podróże gen. Mackensena.

OLSZTYN, 5 czerwca. (AW). W niedzielę odbyło się tutaj odsłonięcie pomnika związku wojskowych niemieckich.

Na uroczystości obecny był były gen. Mackensen.

Mackensen do niedawna odwiedził wszystkie miasta i miasteczka w Prusiech i na Mazurach, gdzie przeprowadzał swą agitację polityczną. W niedzielę zaś przybył do Olsztyna i wystąpił na uroczystościach wraz z oddziałem reichswehry.

Na uroczystości powyższe przybyli nietylko przedstawiciele władz komunalnych i miasta, lecz również delegaci z innych miejscowości, a nawet delegat z Gdańska Hibelle. Mackensen zwrócił się ze szczególnem przemówieniem do gdańszczan i wyraził się, że zmieniły się czasy dawnej świetności Gdańska, w którym obecnie „rozbijają się“ polacy i inne narodowości, oraz zapewnił gdańszczan, że Niemcy o Gdańsku nie zapomną.. Podobnež, pełne wzajemnych zapewnień przemówienie skierował Hibella do Mackensena.

W dalszym ciągu przemawiał dowódca okręgu wojskowego gen. Däsla, zapewniając, że reichswehra nie pozwoli, by wróg przekroczył granicę Prus Wschodnich.

—o—

NIEMCY WCIĄŻ JESZCZE PROTESTUJĄ.

BERLIN, 5 czerwca. (AW). Dzisiejsze posiedzenie reichstagu otworzył Loeve wojowniczem przemówieniem, skierowanem przeciwko Francji, w którem wyraził się, iż Francja do ostatniej chwili prowadzi politykę gwałtu, maskując ją prawem i wyrokami sądowymi przez skazywanie obywateli niemieckich.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto wniosek socjalistów, omawiający udzielenie odpowiedzi na interpelację posłów socjalistycznych, wywołaną przez sytuację wewnętrzną w państwie w związku z gwałtownym spadkiem marki niemieckiej.

LANDSTAG PRUSKI USUWA KOMUNISTÓW.

BERLIN, 5 czerwca. (AW) — Landstag pruski rozpoczął dziś obrady poświąteczne. — Gmach landstagu strzeżony był przez bardzo silne patrole policji kryminalnej, której agenci posiadali dokładną listę wszystkich komunistycznych członków landstagu, oraz przeprowadzali rewizję dokumentów osobistych, osób, zmierzających na sesję landstagu i wzbraniali wstępu wszystkim komunistom.

Jutro ma być relegowanych 18 posłów komunistycznych, połutrze 5, za tydzień pozostałych 2.

OBSADZENIE DWORCA W ALPESSEN.

ESSEN, 5 czerwca. (PAT). Dworzec w Alpessen obsadzony został dziś przy pomocy tanków przez wojsko francuskie.

STREJK W ESSEN SKOŃCZONY

ESSEN, 5 czerwca. (PAT) — Strejk górników skończył się.

SPRAWA UGODY GRECKO-TURECKIEJ.

LONDYN, 5 czerwca. (AW). — „Manchester Guardian“, w artykule wstępnym wyraża niezadowolenie ze sposobu załatwienia kwestji reparacyjnej grecko-tureckiej. Przez przydzielenie Turcji Dedeagaczu, uzyskują Turcy — zdaniem pisma — na równi z Grecją, możność kontroli nad Bułgarją, która w ten sposób staje się zależną od Turcji.

PROTEST ISMETA BASZY.

LOZANNA, 5 czerwca. (PAT). Ismet basza wystosował do konferencji protest przeciw wykroczeniom, popełnionym przez władze greckie w Tracji zachodniej w stosunku do ludności greckiej. W dłuższej rozmowie z Venizelosem omawiano te kwestje. W dalszym ciągu narad omawiano także sprawy związane z układem o wymianie ludności.

Prasa warszawska.

—o—

Charakterystyczne cechy rządu powstałego z koalicji prawica-Witos, uwydatniać się zaczynają coraz wyraźniej — i coraz dobitniej daję się odczuć, że dziś rządzą oni.

„Kurjer Poranny“ pisze:

Nic tak nie charakteryzuje taktyki obecnego chjeno-piastowego rządu, jak zainaugurowana w dniach ostatnich przez ten rząd polityka prasowa.

Nie posiadając w ustawach prawie żadnych uprawnień w stosunku do krępowania wolności prasy, rząd chjeno-piastowy rozpoczął już w pierwszym dniu swego urzędowania od konfiskaty czasopism i skracaniu mów posłów opozycyjnych przez P. A. T.

Motywy tego ocenzurowania mów posłów opozycyjnych są jasne: wszystkie te mowy uwypukliły śmieszność większości obecnej i jej programu. Bano się tej śmieszności i popełniono śmieszność jeszcze większą.

Najrozmaitsze braki, jakie wykazuje ten, czy inny rząd nigdy nie mogą być tak niebezpiecznym zarzutem i tak zabójczym czynnikiem, jak śmieszność, od którego obecny gabinet zaczyna. Ale obóz tajnych celów tego nie widzi.

Na innem miejscu to samo pismo tak się wyraża:

Rząd dawny reprezentował polską rację stanu, wyodrębnioną z partyjnych punktów widzenia. Rząd obecny reprezentuje punkty widzenia grupy stronnictw, będących w najlepszym razie wyrazem jednej tylko połowy narodu i przeciwstawionych drugiej połowie, w całym światopoglądzie moralnym, politycznym, narodowym, społecznym i gospodarczym.

Twierdzenia powyższe nie przeszkadzają jednak „stwierdzić“ „Dwugroszówce“, że

obecna opozycja parlamentarna nie zawsze jest wybredna w doborze argumentów i rzuca pod adresem rządu polskiej większości zarzuty, obliczone jedynie na ciemnotę i ignorancję mas, zarzuty, pozbawione podstawy.

To też rząd, myślący temi same mi kategorjami co dwugroszowy polityk z „porannej“, konfiskuje czasopisma i kastruje nieprzychylne, czy niewygodne dla siebie mowy poselskie.

Odpierając zarzuty czynione gabinetowi przez posła Moraczewskiego, tak wywodzi dalej autor „Kłamliwej polityki“:

Wszystkie te zarzuty wyssane są z palca. Rząd polskiej większości sejmowej, opierający swą siłę na szerokich masach ludu wiejskiego i robotniczego, stawia na pierwszym planie swej polityki troskę o dobro ludu.

Rząd tak wybitnie polski, jak obecny, będzie miał dość serca i rozumu na to, aby opieką społeczną otoczyć warstwy słabsze. Będzie to jednak opieka bez „pośredników“, którzy się starają wmówić robotnikowi polskiemu, że polak (czytaj „endek“, przyp. Red.) w jego ciężkiej doli mu nie pomoże.

Jeśli do tego dodać oświadczenie „Rzeczypospolitej“, gdzie p. Stroński obiecuje niewątpliwe

dążności większości polskiej, by właśnie na podstawie zupełnej niezależności od poparcia w głosowaniach starać się o wniesienie uspokojenia w stosunki z narodowościami niepolskiemi,

otrzymać się musi rezultat, że Chjena-Luendecja - Paskopiastica, ma w swej apteczce uniwersalne leki na wszystkie bóle i niedomagania.

* * *

Dzisiejszy „Robotnik“ podniósł sprawę arcyważną, bo sprawę informowania i inspirowania prasy zagranicznej.

Pisze paryski koresp. „Robotnika“.

Ten inspirowany system dowolnego podziału stosują francuskie gazety i do tych lub innych naszych ministrów. — Z tonu tych pism można było wnioskować, iż ustępujący rząd p. Sikorskiego, wraz z jego zwolennikami i z całą lewicą — jest jakby pro-niemiecki?!

Na niedorzeczność i szkodliwość traktowania w ten sposób naszej polityki międzynarodowej przez polską reakcję — zwracano w „Robotniku“ niejednokrotnie uwagę. Czy agitatorzy narodowo-demokratycznej myśli politycznej nie domyślają się, że takie opaczne wobec zagranicy przedstawianie spraw naszej polityki zagranicznej szkodzi interesom Polski! Czy z dobrą wiarą mogliby powiedzieć, że wśród polskiej lewicy społecznej istnieje jakiś specjalny kierunek pro-niemiecki? czy też nazywają germanofilstwem poprostu politykę pokojową. Czy taka agitacja „Chjeny“ na zewnątrz nie świadczy przedewszystkiem o krótko-wzroczności politycznej ludzi, którzy ją prowadzą krótkowzroczności, szkodzącej interesom Polski? Niech sobie odpowiedzą na to obecni sternicy polskiej nawy państwowej.

Oni już sobie odpowiedzieli. — Grzechy u nich nie istnieją, skrucha tedy nie potrzebna: zakładają natomiast bractwo „miłośników cnoty endeckiej“.

Konflikt angielsko-sowiecki.

LONDYN, 5 czerwca. (Pat). — Reuter ogłasza tekst noty Emira Buchary do rządu angielskiego, oskarżającej rząd sowietów o propagandę komunistyczną w Azji centralnej i żądającej położenia jej kresu. Odpisy tej noty doręczone zostały Japonji, Chinom, Stanom Zjednoczonym, Turcji i Indze narodów. Biuro Reutera zauważa, że chodzi tu o propagandę, która obecnie stanowi przedmiot rokowań Curzona z Krassinem.

PARYŻ, 5 czerwca. (Pat). Ostatnia nota angielska do rządu rosyjskiego, utrzymana w tonie pojednawczym, zawiera propozycję zawarcia wzajemnego układu, zmierzającego do uniknięcia wszelkiej akcji, któraby zdążała do zniszczenia jakiejkolwiek instytucji w krajach obu kontrahentów.

—o—

Handlowcy francuscy w Rosji.

MOSKWA, 5 czerwca. (AW). W skład delegacji handlowców francuskich, przybyłych do Moskwy, wchodzą: d'Averge, oficjalny reprezentant giełdy paryskiej, przybył on za pozwoleniem francuskiego ministra skarbu, Algmart, Beretti, Nibo, ten ostatni jest przedstawicielem towarzystw kontaktowych, rozporządzających w sumie kapitałem 150 miljonów franków.

D'Avarge, w informacjach udzielonych przedstawicielowi „Izwiestji“ wyraził się, iż Francja zachowała żywą sympatję dla Rosji, bez której nie widzi możliwości współpracy pokojowej narodów Europy.

—o—

Uchwały komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 5 czerwca. (PAT). — Komisja rozbrojeniowa ligi narodów odbyła w poniedziałek, pod przewodnictwem przedstawiciela włoskiego Schanzera pierwsze posiedzenie VII sesji. Przyjęto do wiadomości zarządzenia sekretarjatu ligi co do kontynuowania badań w sprawie skutków wojny chemicznej. Komisja zajmowała się także sprawozdaniem o akcji ligi narodów, podjętej u rządu amerykańskiego, do którego zwrócono się z zapytaniem, w jaki sposób zamierza współpracować z innymi rządami w zakresie kontroli fabrykacji broni. Odnośnie do tej kwestji, komisja postanowiła prosić radę ligi narodów aby zapytała także inne państwa, które nie są członkami ligi, czy skłonne byłyby współpracować.

—o—

Sojusz dubadecji z chliborobami

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) Na posiedzeniu komisji oświatowej sejmu zaszedł wczoraj komiczny incydent.

Przy głosowaniu jednego z drobnych projektów w imieniu klubu Dubanowicza głosował ks. Ilkow. Kiedy zwrócono na to uwagę przedstawiciel klubu chliborobów oświadczył, że jego klub ma taką umowę z klubem p. Dubanowicza, że wzajemnie się będą zastępowali w komisji.

Nowy sojusz dubadecji i z chliborobami był wczoraj przedmiotem powszechnych żartów.

—o—

LITWA CHCE WSPÓŁPRACY Z POLSKĄ.

KOWNO, 5 czerwca. (AW). — Na jednem z posiedzeń w sprawie utworzenia związku państw bałtyckich, wyraził się Galwanauskas, że Litwa sprzyja projektowi utworzenia takiego związku i gotowa jest do współpracy na tem polu z Polską. Taki zwrot w polityce litewskiej przypisują niepowodzeniom, doznanym przez Galwanauskasa w Paryżu.

WARSZAWSKA „HARFA“ TRYUMFUJE W AMSTERDAMIE.

AMSTERDAM, 5 czerwca. Pat. Towarzystwo śpiewacze „Harfa“ z Warszawy zdobyło na międzynarodowym konkursie śpiewaczym, który odbył się 3 b. m. w Amsterdamie, pierwszą nagrodę i złoty medal. Entuzjazm w łonie zebranej publiczności, z jakim przyjmowano popisy towarzystwa, zamienił się w owację na cześć Polski, i obecnego na koncercie, posła Rzplitej.

POGRZEB WICEPREZYDENTA MIASTA LWOWA.

LWÓW, 5 czerwca. (AW). Dnia 4 b. m. odbył się tu pogrzeb wice-prezydenta Winiarza.

Orszak żałobny zatrzymał się na dłuższy czas przed gmachem izby handlowo - przemysłowej, gdzie wygłoszono szereg przemówień. Na znak żałoby na ratuszu wywieszono czarną chorągiew.

W południe odbyło się w lokalu wielkiej sali izby handlowo - przemysłowej żałobne posiedzenie, poświęcone uczczeniu zasług zmarłego wice - prezydenta.

AMERYKA ZNOWU ZACZYNA PIĆ.

NOWY JORK, 5 czerwca. (AW) Gubernator stanu Nowy Jork, Smith, podpisał bill, który znosi postanowienia, odnośnie stosowania się do przepisów ustawy antyalkoholowej w tym stanie.

Znaczy to mniej więcej tyle, iż państwowa i miejscowa policja zaprzestaje wykonywania przepisów ustawy antyalkoholowej, przyczem kontrola granicy kanadyjskiej i w samym Nowym Jorku zostaje przekazana nielicznym urzędnikom federacji.

MUSSOLINI RATUJE SWE WPŁYWY.

RZYM, 5 czerwca. (AW). — Ag. Stefani przynosi fragment przemówienia, które wygłosił Mussolini z balkonu ratusza w Rovigo do zgromadzonego na rynku tłumu.

Mussolini oświadczył, że rząd faszystów nie krzywdzi ludu pracującego, nie jest wrogiem klasy robotniczej, ani nim nie będzie.

Mussolini nawoływał zebranych, aby się zjednoczyli bez różnicy klas na wspólnym gruncie pracy dla pomyślności ojczyzny.

Walka klas, mówił Mussolini, może być epizodem w historji narodu, nie może być jednak codziennym czynnikiem, ponieważ oznacza unicestwienie własności i nędze.

TURCJA WALCZY Z YMCIĄ.

LONDYN, 5 czerwca. (A. W.) Według wiadomości z Turcji, policja w Konstantynopolu zamknęła tamtejsze oddziały organizacji amerykańskiej Ymca oficjalnie za brak upoważnienia od władz rządowych na rozpoczęcie swej działalności w imperjum ottomańskiem. Dzienniki tureckie oskarżają Ymcę o nawracanie turków drogą potajemną.

Fala strejków i podwyżek.

Bezrobocie w kwietniu i maju.

Łódź i okolice.

Liczba bezrobotnych w miesiącu kwietniu wynosiła około 9000 na terenie czterech powiatów województwa łódzkiego (miastoŁódź Łask. Sieradz. Łęczyca i Brzeziny). w tej liczbie wykwalifikowanych robotników metalowych i metalowo-hutniczych 700. włókienniczych 2000, budowlanych 200, pozostałych wykwalifikowanych 800. niewykwalifikowanych 4900 i robotników rolnych 400.

W porównaniu z miesiącem marcem r. b. liczba bezrobotnych powiększyła się o 1100 ludzi.

W maju bież. roku ogólna liczba bezrobotnych wynosiła 6000, w tem wykwalifikowanych robotników metalowych i metalowo-hutniczych 400. włókienniczych 1800, budowlanych 100. pozostałych wykwalifikowanych 600, niewykwalifikowanych 3800, robotnik. rolnych 200.

W porównaniu z mies. kwietniem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 2100 ludzi.

W związku z powyższem, współpracownik PAP. udał się do kierownika państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi, p. Syski Mieczysława, który udzielił współpracownikowi następujących informacji:

Jeżeli chodzi o bezrobocie w mies. kwietniu, to wywołane ono było kryzysem w przemyśle włókienniczym i częściowo metalowym. W drugiej połowie maja sytuacja w przemyśle znacznie się poprawiła i wiele fabryk. które poprzednio redukowały dni pracy, teraz uruchomiły nawet drugie zmiany.

Że bezrobocie znacznie się zmniejszyło, świadczy fakt, że o ile zimą robotnicy masowo zgłaszali się do urzędu z prośbą o wysłanie ich do Francji, obecnie wysyła się tylko dawno zapisanych, zaś nowi nie napływają. I liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędzie, stale się zmniejsza. O ile bezrobotnego nie można umieścić na miejscu i nie chce jechać do Francji, wysyła go się na kresy do robót leśnych.

Te ułatwienia mają jeszcze wyjeżdżający na kresy, że nie ponoszą kosztów podróży. Dostają z urzędu bilet zniżkowy, zaś połowę drugą należności za przejazd płaci Czerwony Krzyż, jeżeli kandydat jest zdemobilizowanym żołnierzem, w przeciwnym razie wydział opieki społecznej m. Łodzi płaci tę drugą połowę.

O ile w tem samem tempie będzie ożywiał się przemysł, w najbliższej przyszłości Łódź może nie mieć, a w każdym bądź razie mieć niewielką liczbę bezrobotnych.

Dodać trzeba, że robotnicy czekają z niecierpliwością uchwalenia przez sejm ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Oporni pracodawcy.

Kilkakrotnie zwoływane przez inspektorat pracy konferencje w sprawie uregulowania płac robotników w cegielniach, nie dochodziły do skutku przez niestawienie się pracodawców.

Wobec niestawienia się pracodawców na zwołaną onegdaj konferencję, inspektorat pracy postanowił zwołać ostatecznie konferencję przymusową. (bip)

Podwyżka dla tkaczy ręcznych.

Onegdaj odbyła się konferencja między przedstawicielami tkaczy ręcznych, a fabrykantami na skutek żądań robotników podwyższenia płac o 50 proc. Po dłuższych debatach, **robotnicy zgodzili się na podwyżkę w wysokości 30 proc.** i w ten sposób po jednodniowym **strejku przystąpili do pracy.** (bip)

Skutki pożaru.

Jak już donosiliśmy, podczas burzy czwartkowej w Łodzi, wybuchł pożar w fabryce Gutmana przy ul. Zakątnej 5-7. Spaliły się 2 maszyny i z tego powodu fabryka była nieczynną.

Z tego powodu wynikł zatarg między administracją fabryki, a robotnikami, gdyż właściciele uważają, iż był to „wis maior", nie z winy fabryki. Ponieważ robotnicy z tem się nie zgodzili, udali się do inspektora pracy z prośbą o interwencję. (bip)

Strejk pracowników synagogi.

Chór i obsługacze tutejszej synagogi wystąpili **z żądaniem podwyżki zarobków o 75 proc.** i wypłacenie podwójnej pensji na święta.

Zarząd synagogi przyrzekł sprawę tę po świętach załatwić czego jednak nie uczynił i wskutek tego **zarówno chór, jak i obsługacze synagogi zastrejkowali.** (bip)

Żądania podwyżkowe.

Klasowy związek przemysłu włókienniczego zwrócił się wczoraj do fabrykantów pluszu z żądaniem podwyższenia chałupnikom

* * *

Klasowy związek przemysłu włókienniczego opracował nowy cennik płac dla robotników, zatrudnionych w fabrykach hafciarskich

Według tego cennika zarobki **robotników** podwyższone zostały Żądanie to przesłane zostało fabrykantom, o r a z okręgowemu inspektorowi pracy, u którego dbędzie się w tej sprawie konferencja. (bip)

* * *

Z powodu żądań związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego odbyła się konferencja w sprawie podwyższenia płac w jedynej w Łodzi fabryce przetworów gumowych „Para".

Po dłuższej dyskusji **robotnicy uzyskali 25 proc. podwyżki,**

* * *

W lokalu o. k. z. z. odbyło się zebranie szewców w sprawie wszczęcia nowej akcji ekonomicznej.

Jako referent wystąpił p. Sokolczyk, który wskazał na niskie zarobki szewców. Mówca wskazywał na różnorodność zarobków poszczególnych kategorji w zawodzie szewckim.

Referat wywołał dłuższą dyskusję. Mówcy podkreślali, iż akcja ekonomiczna winna być prowadzona wspólnie ze związkiem zawodowym polskim. — W końcu uchwalono wystąpić z żądaniem podwyższenia płac dla pracowników **I-ej kat. o 30 proc., II-ej o 45 proc i dla III-ej o 50 proc.** Podwyżka winna być stosowana nie do poszczególnych umów z pracownikami, lecz według cennika, który został podpisany podczas ostatniego strejku.

W sprawie dalszych pertraktacji i ewentualnego strejku, ma być zwołana jeszcze jedna konferencja. (bip)

Ruch strejkowy w Bełchatowie.

W przemyśle włókienniczym w Bełchatowie związki zawodowe wystąpiły z żądaniem zrównania płac tamtejszych z płacami robotników łódzkich.

Robotnicy w Bełchatowie **nie otrzymali 27 proc. podwyżki w lutym i 15 proc. ostatniej podwyżki.**

Ponieważ przemysłowcy bełchatowscy żądań robotników nie uwzględnili, robotnicy zastrejkowali.

Celem zlikwidowania zatargu odbył *się cały szereg konferencji,* lecz **do porozumienia nie doszło** i strejk trwa nadal. (bip)

Strejk pończoszników w Aleksandrowie.

Na zebraniu pracowników pończoszników w Aleksandrowie postanowiono rozpocząć **akcję celem podniesienia zarobków o 60 proc**

W sprawie tej odbyła się konferencja z fabrykantami, którzy po długich naradach **zdecydowali się dać 25 proc. podwyżki.**

Robotnicy jednak od swych żądań odstąpić nie chcieli i przystąpili do bezrobocia. Strejk prowadzą związki „Praca" i żydowski oddział związków klasowych. (bip)

Strejk w Zelowie trwa.

Jak już donosiliśmy w zelowskim przemyśle włókienniczym wybuchł strejk z powodu usiłowania pracodawców obniżenia płac. W sprawie tej odbyła się konferencja przy współudziale inspektora pracy p. Zielińskiego i starosty powiatu łaskiego. Do porozumienia jednak nie doszło, wobec czego strejk trwa w dalszym ciągu. (bip)

Strejk murarzy w Tomaszowie.

W Tomaszowie wybuchł strejk murarzy z powodu odmowy pracodawców uregulowania płac według cennika obowiązującego w przemyśle budowlanym w Łodzi. (bip)

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne z przejściowym opadem, chłodniej, na wschodzie Polski przeważnie pochmurno i deszcze,

Ograniczenie handlu alkoholem.

Jak się dowiadujemy, do sejmu wpłynął wniosek, dotyczący zniesienia ograniczenia handlu alkoholem. Wniosek powyższy domaga się, by handel spirytualjami w restauracjach i składach wódek był dozwolony w soboty, dni przedświąteczne i świąteczne bez ograniczenia, z wyjątkiem godzin przedpołudniowych, w czasie których odprawiane są nabożeństwa. (Pap).

W sprawie sądu dla lichwiarzy,

Prace nad zorganizowaniem sądu dla lichwiarzy są w pełnym toku. W najbliższych dniach rozpoczną się sesję, na których rozpatrywane będą sprawy oskarżonych o lichwę wojenną. Siedziba sądu jest lokal sądu pokoju dla nieletnich, ul. Piramowicza 5. (Pap).

Z instytutu pedagogicznego.

Rok szkolny w instytucie pedagogicznym zakończony będzie w dniu 15 b. m. Obecnie w instytucie odbywają się egzamina kolokwijne. Sprawa poddania części słuchaczy egzaminowi końcowemu nie została jeszcze zdecydowana. (bip).

Zjazd fryzjerów.

W dniu 9 lipca b. r. odbędzie się w Poznaniu zjazd związku polskich cechów fryzjerskich Rzplitej polskiej. Program zjazdu przewiduje obrady nad sprawami bieżącemi i organizacyjnemi oraz popisy konkursowe. (bip).

Kursy wakacyjne.

Termin składania podań oraz kart kwalifikacyjnych na kursa wakacyjne dla nauczycielstwa *szkół powszechnych* upływa w d. 10 b. m. Po tym terminie podania nie będą uwzględniane. Nauczycielstwu przysługuje prawo zapisania się na kurs w innym okręgu szkolnym. (bip).

Budowa gmachów szkolnych.

Budowa gmachów szkolnych w Łodzi postępuje bardzo szybko naprzód. 4 gmachy szkolne zostaną oddane do użytku przed końcem roku szkolnego. Również w powiecie łódzkim 2 gmachy szkolne między którymi znajduje się obliczony na 28 oddziałów gmach w Zgierzu. (bip)

Z loterji polskiego czerw. krzyża

Posiadacze losów loterji fantowej z dnia 29 maja odbierać mogą fanty w biurze polsk. czerwonego krzyża, oddział w Łodzi (Piotrkowska 96) w godz. od 9—3 i od 5—7 do dnia 15 b. m.

O zniesienie cła od cukru.

Z powodu tego, iż obecnie dozwolono sprowadzać cukier z zagranicy, liczne kooperatywy spożywcze zwróciły się do władz z prośbą o zniesienie opłaty cłowej od importowanego do kraju cukru.

Petenci motywują swą prośbę tem, że skasowanie tej opłaty wpłynie dodatnio na walkę z drożyzną cukru i spowoduje znaczne potanienie tego artykułu. (bip).

Aleksandrów chce zostać miastem

Odbyło się w Aleksandrowie ogólne zebranie mieszkańców w sprawie zamiany Aleksandrowa z osady na miasto. Mówcy wskazywali na to, że Aleksandrów posiada odpowiednie warunki ku temu, by być miastem i okoliczność, że jest on osadą powstrzymuje rozwój. W tej sprawie postanowiono wysłać delegację do wojewody łódzkiego. (bip)

Zebranie urzędników państwowych.

W dniu 10 czerwca r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu kinematografu (Sienkiewicza 40) wiec pracowników państwowych z udziałem posłów i senatorów. Porządek dzienny obejmuje omówienie stosunków służbowych, społecznych i materjalnych. (bip)

Letniska dla urlopowanych robotników.

Staraniem towarzystwa uniwersytetu robotniczego (TUR), zorganizowane zostały w Ojcowie i Krosienkach (Galicja) letniska robotnicze. Celem umożliwienia korzystania z nich wszystkim robotnikom towarzystwo uniwersytetu robotniczego wysyła grupami po 30 osób (płci obojga) co czternaście dni.

Czas trwania letnisk dla poszczególnych grup obliczony na dwa tygodnie. Za utrzymanie, mieszkanie, łącznie z podróżą w obie strony reflektanci wpłacają 250000 marek. Kierownictwo każdej poszczególnej grupy spoczywa w rękach ludzi, którzy starać się będą o urządzanie wycieczek wraz z prelekcjami celem poznania bogatej przeszłości Ojcowa i okolic. — Wyjazd pierwszej grupy 15 b. m.

Bliższych informacji udziela sekretarjat T. U.R. Łódź, Piotrkowska 83, lewa oficyna, ostatnie wejście I piętro.

Administratorowie domu podlegają ubezpieczeniu.

Wyjaśnienia kasy chorych.

W swoim czasie związek zawodowych rządców nieruchomości zwrócił się do kasy chorych z prośbą o wyjaśnienie, czy członkowie jego podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Obecnie kasa chorych wydała w sprawie tej następujące wyjaśnienie: Rządcy nieruchomości, jako osoby, zatrudnione na podstawie stosunku służbowego, podlegają, w myśl art. 3 ust. z dnia 19 maja 1920 r., obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby, wobec czego właściciele domów zobowiązani byli, zgłosić administratorów do kasy chorych jeszcze w kwietniu ub. roku bezpośrednio po uruchomieniu kasy chorych.

Właściciele domów winni zgłosić administratorów na odpowiednich formularzach, podając jednocześnie ich pobory wraz ze zmianami, jakim takowe ulegały od kwietnia r. ub., gdyż kasa chorych musi traktować składki nieopłacone, jako zaległości ubezpieczeniowe, które też zostaną dodatkowo ściągnięte. Administratorowie domów, których właściciele są nieobecni mogą zamiast nich podpisywać zgłoszenia i będą traktowani w podwójnym charakterze ubezpieczonych i pracodawców (bip).

TEATR LETNI „Scala" w ogrodzie

20 nadzwyczajnych atrakcji! 464—1

Dziś i codziennie

Program №. 1.

Torebki, etamina, pończochy, galanterja męska
7845—8
NA RATY
R. GRABOWIECKI, Dzielna 2

URZĘDNIKOM
wszystkich stanów sprzedajemy na warunkach dogodnych materjały damskie, męskie, etaminy, zefiry, kretony, firanki froto. Ubrania na obstalunek i t. p. — Sprzedaż na wypłatę.
„GLOBUS", Piotrkowska 79.

Duży lokal biurowy.
Dyrektor Tow. Akc., energiczny, wykształcony, ustosunkowany kupiec, posiadający **w najlepszym punkcie Piotrkowskiej ulicy, własny duży, elegancko urządzony frontowy lokal biurowy** z telefonem. ew. 1 skład, przyjmie przedstawicielstwo kierownictwo oddziałem, lub udział, w poważnem przemysłowem lub handlowem przedsiębiorstwie. Oferty do adm. „Głosu" sub. „Energja". 999 1

Z powodu zgonu naszego serdecznego przyjaciela

b. p. WIKTORA GOLDMANA

wyrażamy rodzinie nasze szczere współczucie.

023 **Manufaktura Wełniana G. HORAK i H. WENSKE.**

Życie i sąd.

Fabryka aniołków.

Chłodny, wilgotny dzień wymiótł z promenady spacerowiczów, uprawiających ten sport nałogowo. To też i przed gmachem sądu, tylko pojedyńcze osoby przemykają się, robiąc wrażenie, jakby chciały uczynić wynalazek chodzenia między deszczem. Skwerek opustoszały, głuchy, tylko zdaleka dochodzi głos tramwajowego dzwonka, umiejętnie drażnionego nogą jakiegoś burmistrza in spe.

Natomiast na karytarzach sądu wre, jak w ulu dzikich os. Grupki, grupeczki, consilia, oskarżeni, oskarżone, świadkowie, obywatele, obywatelki, starzy, młodzi, pudrowane, suche, malowane, mokre, — a wszystko podrażnione, rozpłomienione, trzaska jadaczkami jak najęte.

Najliczniejsze towarzystwo ulokowało się pod drzwiami sali, w której odbywa się rozprawa pani Heleny, za przeproszeniem, akuszerki, z zawodu, której niedyskretny prokurator zarzuca, że popełniła „niemoralny, zbrodniczy rękoczyn, czem spowodowała fizyczną śmierć dwojga istot".

Ze względu na „moralność publiczną" (a jak wygląda prywatna? — zapyt. zec.) do sali wstęp publiczności wzbroniony. To też socjeta, żądna wrażeń i sensacji, łapie uchem dolatujące przez dziurkę od klucza szmery, łapczywie chwyta powietrze wpadające przy przypadkowem otwarciu drzwi, mdleje z pragnienia i ciekawości.

— Panie sędzio — woła jakaś futurystycznie wymalowana dama od Maksyma — to właściwie, pan może właściwie, puścić tę oto panią — wskazuje na swą towarzyszkę — bo właściwie to ta pani jest właściwie także, „arkusierką", — to jej się należy, względem fachu, słuchać „takie kawałki".

— Niech mi pani nie zawraca bałabałki i od sędziów nie wymyśla — odgryza się woźny — bo jak „przykaz" to „przykaz". „Nielzia" i dobrze!

Skonfundowana dama zrobiła gest niezadowolenia, pociągnęła nosem, poprawiła opadającą pończochę i filozoficznie zamilkła. W tej chwili otworzyły się drzwi:

— Świadek Kalasanty Minoga! zawołał woźny.

Mała figurka, z rozczochranym łbem, ubrana w przydługi tużurek, poczęła się w tej chwili przeciskać przez skłębione fale niewieścich ciał. Trudne, coprawda to było zadanie, bardziej jeszcze utrudnione tem, że ogarnęła go raptem taka męcząca atmosfera perfum, pomady, globinu i potu, że zatoczył się nieborak i byłby niechybnie upadł na podłogę, gdyby nie usłużny biust korpuletnej obywatelki, na którym się zatrzymał.

Chytra niewiasta, widząc, że mimowoli stała się podporą Minogi, wykorzystując sytuację, chwyciła świadka za poły i rzecze:

— Panie! mów pan, że ja pańska kuzynka, też coś wiem względem tego interesu, to może mnie sąd na świadka wezwie! Słyszy pan?!

Ale świadek nie słyszał, szamotał się tylko, chcąc oswobodzić tużurek i wejść na salę. Udało mu się wreszcie wymknąć z rąk kuzynki i znikł za drzwiami sali.

W międzyczasie, w okazji otwarcia drzwi, sześć kapeluszy, każdy po 200 tysięcy marek, ukazało się wraz z ciekawemi głowami na sali.

— Proszę się „cafnąć"! zagrzmiał głos woźnego, — i w jednej chwili zniknęły znów za drzwiami, dał się słyszeć tylko chrobot łamanej słomy.

Przerwa 10-minutowa.

Na sali została podsądna, jej anioł stróż... i „corpora delicti"' — „narzędzia pracy" na stole.

Cisza, jak w sejmie przy odczytywaniu postanowienia o podwyżkach djet poselskich, tylko jakaś suchotnicza mucha, skazana na dożywotnie więzienie, brzęcząc konająco, ostatnie siły wytęża, aby przelecieć długość sali i siąść na tłustym nosie oskarżonej.

Równocześnie zaczął się niepokoić strażnik. Coś go kusi, aby dojść do stołu i pooglądać „te interesa". Wziął na odwagę i idzie. Ogląda cieniutką rurkę gumową, patrzy na, jak włos cienki, lancecik i myśli głośno:

— „Takie cienkie i popsuje"...

Bybły może mówił dalej, w tej chwili jednak wszedł sam pan protokolant, wezwał woźnego i coś mu szepnął do ucha. Woźny kiwnął głową, a za chwilę przyniósł całą baterję szklanek z herbatą.

—Idjot. czajok, — będzie wyrok! — zawołał jakiś dowcipniś na korytarzu, a wszyscy zrozumieli, że pauza przeciągnie się dłużej.

* * *

Towarzystwo zaczęło się rozpływać po korytarzu. Wtem uwagę wszystkich zwróciła kłótnia dwu jakichś starych kapociarzy, skaczących do siebie niby hiszpańskie koguty.

— Du alter tidel — tudel — taj! — wołał zaperzony jeden z nich.

— Du schumtriger Krochmalmacher! — odpowiadał bez zająknięcia drugi.

— Lass dich nicht beleidigen, Michel — piszczała Kuebelfirmige Grette, nawołując męża, aby się nie dał lżyć.

— Rozejść się — rozejść się — wyrokował policjant — tu sąd, nie Wodny Rynek.

— Co tu takiego? co to? — pytał policjanta jakiś funkcjonarjusz sądowy, wywabiony krzykiem z przyległego pokoju.

— A to, proszę pana, „te" towarzystwo „innorodców" O! oni znają się „rugać". Ja ich wiem! Ja ich „obwąchuję" jeszcze od czasów ruskiego.

— Obwąchaj pan dalej jak to panu sprawia przyjemność, — rzekł ciekawy i odszedł.

Tymczasem reszta zaintrygowanych otoczyła kołem policjanta, a ten im tłumaczył, że tidel-tudel-taj, to znaczy: „muzykant na flecie", a schumtriger Krochmalmacher, „to znów gość co wyciska krochmal z dzikich kasztanów".

— O wa! co to za ruganie? — zaużył młody człowiek — ja myślał, że nie wiedzieć co!

* * *

Trybunał wyszedł po naradzie.

Przewodniczący ogłosił wyrok! półtora roku więzienia, pozbawienie praw obywatelskich i zakaz wykonywania praktyki przez lat 5.

— Aaaaa! — odetchły kumy — już się skończyło!! — i cała fala poczęła odpływać na ulicę, przez jedyne, do środka otwierane drzwi wejściowe.

Nadjeżdżała niebiesko-żółta dziewiątka, pospieszyłem więc raźniej, zwłaszcza że gęsty kapuśniaczek siekł po karku, zdołałem jednak posłyszeć jeszcze:

— Te! Mańka! przez 6 i pół roku musimy się mieć na baczności.

— O wa! — mówiła bagatelizująco druga — „poiskamy, to znajdziemy i drugą".

— — — — — — —

— Karola! — zaanonsował konduktor, pociągnął za sznur dzwonka, a wiecznie spieszący się tramwaj uwiózł mię do Komara. (mm).

O zabójstwo „cywila".

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym wojskowym rozważana była powtórnie sprawa o zabójstwo.

Sprawa ta rzuca pewne światło na psychologję niektórych żołnierzy, którzy z pogardą traktują człowieka w ubraniu cywilnem, a nawet zabicie takiego cywila uważają za rzecz drobnej wagi.

Gdy w Tomaszowie po zabawie w sali straży ogniowej szeregowiec Turek pchnięciem bagnetu w gardło pozbawił życia mieszkańca Tomaszowa Rajkowskiego, nie bardzo to zdziwiło otaczających go panów kaprali i plutonowych, którzy nie uważali za stosowne oddać mordercy w ręce sprawiedliwości i uścisnąwszy jego skrwawioną dłoń udali się na spoczynek.

A powodem śmierci tragicznej Rajkowskiego była mimowoli kobieta, z którą Rajkowski przebywał na zabawie w świetlicy wojskowej i która mimo nawoływań ze strony Turka, jego przyjaciela Orłowskiego i innych, w dalszym ciągu przebywała z cywilem. Dysząc zemstą udał się następnie Turek z Orłowskim na zabawę cywilną do straży ogniowej i tam przy wyjściu z zabawy nad ranem zadał śmiertelny cios Rajkowskiemu. A uczynił to zwinnie, gdyż w kompanji był kucharzem. Do leżącego już Rajkowskiego dobiegł Orłowski i uderzył go. Podczas pierwszej rozprawy sąd skazał Turka na 4 lata więzienia, a Orłowskiego na 10 miesiący.

Wczoraj odbyła się powtórna rozprawa. Obecni na sali rozpraw zdziwieni byli zanikiem pamięci świadków plutonowych Kołakowskiego i Walczaka, którzy sobie niczego nie przypominali. Po przemówieniach obrońców: Słonimskiego i Landaua sąd skazał Turka na 4 lata więzienia, a Orłowskiego na 10 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Teatr i muzyka.

Teatr miejski.

We środę dnia 6 czerwca świetna sztuka Urwancowa „Wiera Mircewa, w której występują pp. Barwińscy, Łapińska, Snay, Wojciechowski, Dębicz, Orlicz, Urbański i inni.

Maurycy Rosenthal

genjalny pianista-wirtuoz grać będzie w Sali Filharmonji tylko raz jeden w dniu jutrzejszym o godz. 8.45 wiecz.

Dyrekcji koncertów po wielkich trudach udało się nakłonić tego najgłośniejszego pianistę obecnej doby na koncert w Łodzi. Koncerty jego zarówno w Europie jak i w Ameryce są łańcuchem nieprzerwanych tryumfów.

Na program swego koncertu w Łodzi wybrał p. Rosenthal następujące utwory: Beethoven—Sonata Appasionata, Schumann — Etiudy symfoniczne, Chopin — 4 Preludja, 3 Mazurki, Chant Polonais Scherzo Cis-moll, Walc Cis-moll oraz Liszta 2-gą Rapsodję węgierską.

Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonji. 037

Dziś, o godzinie 3.30 pp., odbędzie się, staraniem Zarządu Samopomocy przy szk. im. E. Orzeszkowej, **przedstawienie** w Teatrze Miejskim (ul. Cegielniana 63). Na program złożą się tańce, śpiewy, i sceny z „Balladyny" Słowackiego, reżyserowane przez T. Leszczyca. Całkowity dochód przeznaczony na korzyść tejże. 015

Dawidostwo Iceksohn,

z okazji obchodu w dniu 7-go czerwca r. b. srebrnych godów (25-cio lecia).

ofiarowują na poniższe cele **marek 1,000,000** (jeden miljon marek).

Ofiary te są do odebrania w firmie D. Iceksohn, przy ul. Piotrkowskiej № 38.

Na „Dom Sierot", Pomorska nr. 91 mk. 200.000.

Na „Uzdrowisko" Cegielniana 57 mk. 200.000.

Na „Bykur Cholim" mk. 200.000.

Na Tow. „Pomoc" Dzielna 7 mk. 100.000.

Na Klinikę Położniczą Sienkiewicza 83 mk. 100.000.

Na „Talmud Torę" Majzla mk. 100.000.

Na „Czerwony Krzyż" mk. 100000. 989—1

Z powodu przedwczesnej śmierci

ś. † p.

Emmy z Zilków Jancowej

wyrażamy pozostałej Rodzinie głębokie współczucie.

028 **M. Pechman i M. Liberman.**

Walka o punkty.

Ł. K. S. — „Union" 0:0.

Ł. T. S. G. — K. S. 28 p. S. K. 1:1 (1:0).

W walce o mistrzostwo naszego okręgu zwyciężył dawny mistrz z roku 1921 i 1922. Mistrzostwo uzyskane w bardzo trudny i mozolny sposób jest zasłużone i oddane w pewne ręce. Los chciał, że oba wyniki (Ł.K.S.-„Union" i Ł.T.S.G.-K.S. 28 p. S.K.) dały wynik remisowy i tem samem mistrzostwo okręgu łódzkiego Ł.K.S.-owi Ł.K.S. zdobył mistrzostwo z 11 punktami na 16 możliwych i stosunkiem bramek 17:10. Drugie miejsce zajęło Ł.T.S.G., mając o jeden punkt mniej i stosunek bramek 16:12. Trzecie miejsce zajęli wojskowi z tą samą ilością punktów, lecz gorszym stosunkiem bramek 12:11. Czwarte miejsce zajął młody „Union" z 6 punktami i stosunkiem bramek 12:13. Tabelę zamykają Turyści z 3 punktami i stos. bram. 9:22(!).

* * *

Gra Ł.K.S. z „Unionem" stała na niskim poziomie sportowym. Brak kompletny strzelców na bramkę dał się odczuwać w składach obu drużyn zwłaszcza Ł.K.S., który wystąpił bez Langego (zdyskwalifikowanego na 6 miesięcy) a którego Radomski z drugiej drużyny zastępował. Przewaga przez całą pierwszą połowę gry po stronie zielonych (U.) niewykorzystana przez świetne obstawienie Fejera i Kukli przez pomocników Ł.K.S.-u. Przebieg gry był mniej więcej następujący:

Ł.K.S. rozpoczyna przeciw wiatrowi. W 3 m. groźna sytuacja pod bramką czerwonych broni nakrywką Fiszer. W 7 m. centruje Śledź, piłka pada na głowę Durce. W 9 m. Radomski bezkarnie przestrzelił pewną pozycję. Atak Izrael-Hacke łapie Fiszer. W13 min. przebój Hackego, centra, jednak trójka ataku niewykorzystywała. Pierwszy kwadrans przeszedł pod znakiem widocznej przewagi Unionu". Przed samą bramką czerwonych Kukla chce strzelić efektowną bramkę „anglikiem" jednak trafia w brzuch przeciwnika. W pojedynku Fiszer—Hacke wychodzi ten pierwszy zwycięsko. Za faul Cylla z samej linji dyktuje sędzia wolny pośredni, który „Union" mimo dogodnej pozycji nie wykorzystuje. Za faul Otta prawie, że z połowy boiska strzela Kukla na bramkę, w ostatniej chwili jednak złapał piłkę Fiszer. Groźny moment pod bramkę Ł.K.S. Do pauzy bez rezultatu.

Po przerwie w 10 min. śliczny strzał Müllera odbija Werner na aut. Pierwszy korner dla Ł.K.S. bity przez Durkę w aut. Przebój Izrael—Hacke z pewnej pozycji w aut. Wszystkie ataki do końca spełzły na niczem.

Sędziował mjr. Orest Dżułyński, uproszony dopiero na boisku, bardzo dobrze, biegał przez cały czas za piłką, co powinno być wzorem dla naszych sędziów — statystów.

W Ł.K.S-ie ataki w zupełności zawiodły. W „Unionie słabą była tylko środkowa trójka ataku, wspaniale przez pomocników Ł.K.S. kryta. **emel.**

* * *

Równocześnie z zawodami Ł.K.S.—„Union" odbyły się na boisku Turystów zawody o mistrzostwo między Ł.T.S.G.—K.S. 28 p. S.K. Zawody miały przebieg nadzwyczaj interesujący, a w przeciwieństwie do zawodów D.O.K. stały na dość wysokim poziomie sportowym. Obie drużyny grały z niewidzianą dotychczas ambicją.

Jak się dowiadujemy Ł.T.S.G. wystosowało protest do ŁOZPN w sprawie nieuznania przez p. sędziego Kowalskiego drugiej przez ten klub strzelonej bramki. Protest ten jednak w żaden sposób nie może być uznanym.

Zastępca.

MISTRZOSTWO REZERW KLASY A.

Ł.K.S. II — „Union" II 7:2 (3:0).

„Union" przegrał z winy bramkarza Witaczka. Najlepszy z „Unionu" Hoffmann. Sędzia Retich z G.M.S. zupełnie dobry. Ł.K.S. II zdobył mistrzostwo rezerw kl. A.

Ł.T.S.G. II — K.S. 28 p. S.K. 4:1.

Sędziował p. Salomonowicz.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

G.M.S. — Elektrotechnicy 4:1.

Wynikiem tym udowodniło G.M.S. swą wysoką klasę, wobec czego krzywdą jest, iż znajduje się w kl. C. Sędzia p. Cyll.

„Społem" — „Łodzianka" 2:2(1:2)

Debjut „Łodzianki" wypadł dla niej jaknajkorzystniej. Najlepszą częścią drużyny jest napad, wobec czego „Społem" musiało dołożyć dużo starań, by nie zejść z boiska pokonanem. Sędzia p. Krachulec.

Ofiary

złożone w administr. „Głosu Polskiego".

Na inwalidów.

B. Z. 10,000 mk. 48
Wawrzonek Józef 5,000 mk. 50
Marjanna Kubiak 2,000 mk 67
Kaucz 165,000 mk. 68

Nd Czerwony Krzyż.

Miszczak Feliks 10.000 mk. 61
Młynkowski Mieczysław 5 tysięcy marek. 62
Soszyński Bolesław 10,000 mk. 65
Bezimiennie 1,000 mk. 71
Monszajn Mordka 10,000 mk, 76
Dr L. Z., nieprzyjęte jako honorarjum 10.000 mk 82

Kupujcie pożyczkę złotą.

GAZETA HANDLOWA

"GŁOS POLSKI" Łódź 6 czerwca 1923 r.

Program finansowo-gospodarczy nowego rządu.

O ogólnym programie nowego rządu już z wielu stron powiedziano, że odznacza się przedewszystkiem nieszczerością, bo zawiera różne ogólniki, przesłaniające istotną treść „paktu", zawartego miedzy „Chjeną" a „Piastem".

Te same uwagi można zastosować do programu finansowo-gospodarczego. Jest on jakby powtórzeniem pomysłów poprzedniego rządu i narzuca się tu odrazu pytanie, jaka zachodzi w tej mierze różnica miedzy „rządem parlamentarnym" a pozaparlamentarnym. Wszak właśnie w dziedzinie spraw społeczno - ekonomicznych powinnyby się uwydatnić znamiona programu, ustalonego przez „większość narodową". Poprzedni rząd był jakoby lewicowy i dla tego utracił zaufanie „centro-prawu". Naturalną koleją rzeczy program gospodarczy, będący fundamentem każdej polityki, musiałby posiadać swoistą i jasno zarysowaną charakterystykę. Napróżnobyśmy jej — poza drobnymi szczegółami — szukali w przemówieniu p. Witosa. Rozbrzmiewały tu prawie wyłacznie tylko echa planów, przygotowanych przez gabinet p.Sikorskiego. Tylko w drobnych cieniowaniach były pewne odmiany, mimowoli zdradzające utajone jeszcze intencje.

Zapowiada tedy p. Witos dążenie do równowagi budżetu oraz zaprowadzenie do obliczeń, kredytu i oszczędności miernika złotego. Oczywiście każdy rząd musi dążyć do równowagi budżetowej, ta więc zapowiedź jest tylko truizmem. Oświadczenie, że miernik złoty znajdzie zastosowanie we wszystkich dziedzinach życia, o tyle jest charakterystyczne, że „Chjena" była zasadniczą tego miernika przeciwniczką. Przed zaledwie tygodniami jeden z leaderów chjeńskich, a zarazem naczelny dyrektor Lewjatanu zakładał uroczysty protest przeciw tej reformie. Obecnie zapewniono nas, że będzie ona kontynuowana i w szczegółach rozwijana.

Nowy rząd zamierza naturalnie także powstrzymać wzrost drożyzny, a jednym ze środków, do tego celu prowadzących, ma być „zaopatrzenie rynków w zboże". Byłby to istotnie środek doskonały, gdyby go można było brać na serjo... Czyli na prawdę rząd, oparty na większości rolniczo - wolnohandlowej, tak dalece wyrzecze się swoich dotychczasowych tendencji, że, zamiast realizować plan wywozu zboża zagranicę, powiększy podaż wewnętrzną z ukrytych i zmagazynowanych zapasów? Może rząd ten sięgnie nawet do najskuteczniejszego środka, do kontyngensu, ba nawet do sekwestru? Trzeba było i to przyrzec. Verba volant! Maksyma dobrze znana jest p. Witosowi, choć nie posiada klasycznego wykształcenia. Wszak nie zająknął się nawet, kiedy wypadło mu mówić o uporządkowaniu gospodarki leśnej i przeciwdziałaniu eksploatacji rabunkowej.

Dojlidy poszły zgoła w niepamięć! Tylko wstręty lewicy przypomniały niezgodę między niedawną praktyką a nową teorją. Lecz teorja to nie złote drzewo życia!

Dla wyodrębnienia przedsiębiorstw państwowych rozbudowy miast i urzeczywistnienia reformy agrarnej będzie uruchomiony kredyt publiczny, oparty na złotym polskim. A zatem zamierzony jest kredyt państwowy zaczerpnięty ze środków społeczeństwa. Plan może użyteczny, chociaż również nie nowy, a w programie nowego rządu o tyle szwankujący, że nie dowiedzieliśmy się o warunkach tego kredytu nic więcej ponad to, co w ogólnikach już było zapowiedziane.

Rozwój przemysłu i handlu ma być oparty na metodzie dwustronnej: na linji prywatnej inicjatywy oraz na walce z nadmiernymi zyskami. Przytem rząd zamierza „poprzeć usiłowania, celem zmodernizowania i przysposobienia do walki konkurencyjnej naszego przemysłu z temi jednostkami zewnętrznemi, które, będąc w lepszych warunkach, potrzebną ewolucję już przebyły wcześniej zanim myśmy to uczynić mogli". Te górnolotne frazesy, wplecione do exposé p. Witosa, zapewne nie są dla niego samego jasne. Ktoś tu niepotrzebnie silił się na ozdoby stylowe, równie zawiłe w swoim zewnętrznym kształcie, jak w treści.

Prościej co do formy lecz równie nierealnie brzmią zapowiedzi reformy rolnej. Kwestja ta, jak wiadomo, była główną osnową „paktu". Obiecano włościanom że co roku obszar, podlegający parcelacji wynosić powinien 400 tys. morgów. To przyrzeczenie p. Witos powtórzył, a uzupełnił je szeregiem różnych obietnic odnoszących się do procedury wykonawczej. Wiadomo wszelako, że w tej mierze nie ma zgody wśród „większości narodowej". Obszarnicy, należący do klubu p. Dubanowicza i Strońskiego, są przeciwnikami reformy rolnej, która tedy w praktyce napotka na dotkliwe przeszkody.

Dwa pozornie drugorzędne szczegóły programu gospodarczego zawierają pewne inowacje. Jednym jest zapowiedź redukcji urzędów i nadmiernej ilości pracowników, do czego ma być ustanowiony osobny komisarz rządowy. Tu domyślać się można, że „większości narodowej" ucieleśnionej w nowym rządzie, chodzi przedewszystkiem o przetasowanie urzędników w duchu partyjnych zabarwień. Próby oszczędności personalnych były już parokrotnie czynione. Doświadczenie zawsze przekonywało, że są tu szczupłe granice rzeczywistych ekonomji. Jeśli się teraz do eksperymentu tego znów powraca, to niewątpliwie z tych jedynie pobudek, by mieć pole do rugów na korzyść elementu chjeńsko - piastowego.

Inny charakterystyczny szczegół zawarty jest w punkcie, mającym pozory bardzo racjonalne, lecz przy specyficznem traktowaniu mogącym dać sposobność do polityki tendencyjnej. Pan Witos zapowiedział z mocnym przyciskiem troskę około rozwoju drobnego przemysłu, handlu i rękodzieł, celem podtrzymania samodzielności ważnej warstwy społecznej i narodowej, mającej podźwignąć miasta: wzmocnić w nich żywioł narodowy...

W zasadzie są to hasła, zasługujące na uznanie. Ale wiemy, jak się je realizuje w organizacjach społecznych poświeconych jakoby tym zadaniom. Wiemy, czem jest „Rozwój" i jego ekspozytury. Wiemy także, że różne żywioły nowej większości pozostają w bardzo bliskim z temi organizacjami kontakcie. Tu więc narzuca się domniemanie, że był to kokieteryjny pokłon w stronę tych żywiołów.

Tak się przedstawia całość programu finansowo - gospodarczego pana Witosa. Naogół jakby kopja dawnych zamierzeń. W tych czy innych szczegółach niedomówienia. W kilku zasadniczych punktach nieszczerości i nierealne obietnice. W paru kwestjach, ujętych najbardziej zawile, pokłony w stronę reakcji.

St. A. Kempner.

Życie gospodarcze Polski.

Dochody celne wzrastają. Według tymczasowego zestawienia dochodów skarbowych w kwietniu cła przywozowe dały 21446254000 mk., stanowi to dwie trzecie tego, co skarb państwa osiągnął z ceł przywozowych w ciągu całego r. z. kiedy wpływy z tego źródła wyniosły 31.705.056.647 mk.

Zakaz wywozu produktów drzewnych. W „Monitorze Polskim" ogłoszono obwieszczenie, którego mocą od d. 25 b. m. zakazany został wywóz przez linję celną Rzeczypospolitej Polskiej następujących towarów: a) faszyna, trzaski, szczapy i chróst; b) bierwiona (okrąglaki) i żerdzie; c) kłody i kloce.

Zlecenia celne. Termin do załatwiania w urzędach celnych zleceń przyjętych od stron przez przedsiębiorstwa ekspedycyjne, które nie otrzymają pozwolenia na załatwienie formalności celnych w urzędach celnych, przedłużony został do dnia 1 września r. b.

Rynek pieniężny.

—o—

Dzisiejsza giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn.	56,800
Dolary kanadyjskie	
Funty angielskie	263000
Marka niemiecka	0 95,90

Czeki i wpłaty.

Belgja	3175
Berlin	0,95,80
Gdańsk	0,95 80
Paryż	3675
Londyn	262.500—265 000
Nowy Jork	57000—58050
Nowy Jork drobne	55490—55520
Praga	1720 —1700
Wiedeń	79.50—70,00
Szwajcarja	10400
Włochy	2620

Akcje.

Bank Dyskontowy	275000—270000
Bank Handlowy	290000—290000
B. dla handl. i przem.	80 00
Bank kup. łódz.	70000
Bank przem. lwow.	11500—12000
Bank zw. zarobk.	150000—140000
Kijowski	105000 —100000
Puls	205000—195000
Chodorów	105000—102500
Czersk	375000—340000
Michałów	255000—252500
Cukier	700000—718000
Częstocice	540000—500 00
Cegielski	47000—39000
Firlej	54000—67000
Gosławice	175000
Haberbusch	115000—110000
Lilpop	46000—41500
Modrzejów	2550000—95000
Nobel	105000— 95000
Ostrowiec	2 0 00—275000
Parowozy	87000—83000
Pocisk	36000 — 34000
Rudzki	70000—65000
Starachowice	225000—205000
Zieleniewski	315000—290000
Żyrardów	500000—520000
Drzewo	14 00—15500
Węgiel	130000 —120000
Borkowski	39000—37000
Zegluga	225 0—21500
Polbal	15500—16000
Karasiński —	
Zieliński —	51000
Pustelnik	87500—85000
Spirytus	150000—145000
Norblin	57000—54000
Jabłkowscy	15750—14500
Ćmielów	48000—46000
Nafta	23000—21000
Siła i Światło	50000—49000
Spiess i syn	55000

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, d. 5 czerwca 1923 r.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) w plac. 56000, w żad. 56500.

Dolary St. Zjednoczonych (czeki) w plac 5 000, w żad. 56500.

Franki belgijskie (czeki) w plac. 3175, w żad. 3185.

Franki francuskie (czeki) w plac. 3675, w żad. 3685.

Franki szwajc. (czeki) w plac. 10400, w żad. 10425, w tranz. —

Funty ang. (czeki) w plac. 262,000, w żad. 263,000, w tranz. —

Korony austr. (czeki) w plac. 0,77.50, w żad. 0,78.

Korony czeskie (czeki) w placeniu 1700, w żad. 1720, tranz. —.

Marki niem. (got.) w plac. 0,89.50 w żad. 0.90, tranz. —

Marki niemieckie (czeki) w plac. 0,89.50 w żąd. 0.90 w tranz.

Pogiełdowe notowania akcji w Łodzi.

Bank Warszawski	290,000
„ Dyskontowy	225,000
„ Zw. Sp.	135,000
„ Kup. Łódzki	30 000

Borkowski	35 500
Cukier	700,000
Ćmielów	45,000—46,000
Cegielski	38,000
Firlej	50,000—52,000
Lilpop	42,000—41,500
Norblin	52,000 — 51,000
Nafta	23,500
Nobel	100,000
Parowozy	83,000
Pocisk	36,5 0
Polbal	15,000
Puls	190,000
Rohn i Zieliński	51,000
Rudzki	65,000
Starachowice	190,000
Siła i Światło	50,000
Spiess	48,000
Węgiel	125,000—120,000
Drzewo	14,000—15,500
Żyrardów	5,000,000—4,800,000

Tendencja zniżkowa. Obroty małe.

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 5 czerwca. (Telegr. własny „Głosu Polsk."). Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Warszawa	1,07 — 1,07
Holandja	24,339 24,491
Buenos Aires	219 75—2200
Belgia	3,465 - 3,484
Norwegja	10350—10401
Danja	11396—11454
Szwecja	18853 50—18941 50
Finlandja	1779,50—1788,50
Włochy	2,892.50—2,907,50
Anglia	274287 - 285715
Ameryka	52334—52657
Francja	4019.50—4040.50
Szwajcarja	11403—11464
Hiszpanja	9725—9774
Austrja	92,91—93,27
Praga	1925—1935
Budapeszt	11,87—1195
Bułgarja	698—702
Tokio	51420—51579
Rio de Janeiro	6485,50—6516,50
Jugosławja	809.50—814 50
Dolary amer.	63900

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 5 czerwca.—(Telegr. wł. „Głosu Polsk.") — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Warszawa	117.85—118,55
Marka polska	177,95—118, 5
Dolary amer.	65835—66165
Funty szterl.	301245—302755
Guldeny holend.	25560,93—25689.07
Poznań	111,27—112,28

Nieurzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 5 czerwca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Po zamknięciu giełdy gdańskiej notowania były następujące:

Dolar	71,500
Marka pol.	1,20

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie.

ZURYCH, 5 czerwca. (Telegram własny „Gł. Pol.")

Berlin	0,0088
Holandia	217.30
Nowy-Jork	554.25
Londyn	2563
Paryż	35 60
Medjolan	25.55
Praga	16.59
Budapeszt	0,10.25
Belgrad	6 90
Sofja	6 05
Warszawa	0,0098
Wiedeń	0,0078 12
Korony stempl.	0.0078,25

Kup Pożyczkę Złotą!

Pierwszorzędna firma przemysłowa poszukuje **inteligentnych pracowników** do wydziału wekslowego i sprzedaży. 012-1
Oferty sub „Z. T." kierować do admin. „Głosu Polskiego".

Potrzebny jest do interesu poważnego w Piotrkowie **buchalter (ka)** rutynowany, **samodzielny, korespondujący** w polskim i niemieckim językach i piszący na maszynie. Pierwszeństwo ma osoba pojedyńcza wyznania mojżeszowego. Zgłaszać się proszę piśmiennie z podaniem referencji oraz warunków do firmy H. Z. Pacanowskiego i Syna w Piotrkowie. 034-1

Pierwszorzędna wielka firma transportowa poszukuje dla oddziału w Łodzi **odpowiedniego fachowca jako kierownika**
Reflektuje się tylko na rutynowane siły. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędna siła" do Adm. „Głosu Polskiego" 754—3

Biuro Techniczno-Handlowe **„ŚWIT"** **Łódź, ul. Zamenhofa 6,** 8094—3
dostarcza materjały budowlane: Cegłę zwyczajną wielkopolską, płyty ceglowe, cegłę szamotową, dachówkę wszelkiego rodzaju, sufitówkę, sączki drenarskie, posadzkę dębową, drzewo budowlane.

Brylanty, złoto, srebro, zegarki, perły, djamenty, stare zęby kupuję i płacę 30 pr. drożej. Proszę się przekonać. Konstantynowska 7, **Milich,** pr. ofic., I piętro.

Kupię 20 morgów gruntu z zabudowaniami lub bez, w okolicy Łodzi. Oferty z ceną pod „G. S." do administracji „Głosu Polskiego". 8042—2

7966—1-3 **OKAZYJNIE** do sprzedania w najlepszym stanie **2 MOTORY**
20 H. P. Siemens Schuckert 120 volt, 940 obrotów. — 35 H. P. Gesellsch. für Elektr. Industrie 120 volt, 960 obrotów. Do obejrzenia **u Kahan Spiro i S-ka, ulica Milsza 55,** od godz. 8-ej do 11-ej rano.

Maszyna do pisania „REMINGTON" mało używana za 3.000.000 mk. do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 144, „Bocos Traders, Ltd." 29—1

Jeszcze na kilku maszynach trykotowych 26 i 36 fein przyjmiemy przędzę do wyrobu towaru trykotowego. Sienkiewicza 84/86. 8032—1

OKAZJA!!! Konfekcje męskie i damskie
Na takowe oddam do dyspozycji wielki ruchliwy skład przy głównej ulicy w najlepszem położeniu w Toruniu za ugodą przedstawicielstwa od takowej firmy (kupiec odpowiedzialny). Adres **J. P. Nowy Rynek 13 Toruń — Pomorze.** 980—3

UCZEŃ z elementarnem wykształceniem potrzebny. Zgłaszać się z piśmiennemi ofertami do fabryki **MICHAŁ KON I NATKIN Sp. Akc.** Wierzbowa 46 od 9—12. 904—2

Dr. Ludwik Falk Choroby skórne i weneryczne przyjm. od 10—12 i 5—7 **Nawrot № 7.** 6881—10

W KRASZEWIE poszukiwaną jest młoda inteligentna osoba na kilka godzin do towarzystwa 8-mio letniej dziewczynki. Oferty sub. „Kraszew" do adm. „Głosu". 995—1

Łóżko niklowe z drucianym materacem, szafka do książek i różne inne rzeczy do sprzedania A. Knoch ul. Stara Targowa 32 parter, poprzeczna oficyna 989-1

6 APARATÓW spawalnych (swejs aparaty) do sprzedania różnej wielkości, jak również patentowane do firanek mojego wynalazku L. Andrzejak, Piotrkowska № 86. 996-6

Bank Przemysłowców Łódzkich

Spółdz. z ogran. odpow.

założony w 1881 r.

Ewangielicka 15,

podaje do wiadomości Szan. Klijenteli, że reskryptem Ministerstwa Skarbu z dnia 4 czerwca 1923 r. otrzymał

Pełne Prawa Banku Dewizowego

i wznowił dokonywanie wszelkich tranzakcji dewizowych na mocy obowiązujących przepisów. 027—3

Bilans Polskiego Akcyjnego Banku Komercyjnego

na dzień 31-go Grudnia 1922 r.

Gotowizna w Kasie	165,508,143.75	Kapitał zakładowy	200,000,000.—
Pozostałość w P. K. K. P.	61.909,253 81	Wkłady	457,787,956.85
" P. K. O.	7,839.548.70	Redyskonto weksli	119,936,815
Pieniądze zagraniczne i dewizy	129,995,972.—	Rachunki korespondentów „Loro"	515,141,032 17
Papiery procentowe własne	49.018,354.—	" nasze u korespondentów „Nostro"	2,890,924,865.—
Weksle zdyskontowane	788.316,531.—	" Centrali z oddziałami	391.463,886.71
Rachunki otwartego kredytu	6,736,552.—	" Przechodnie	250,849,248 27
" korespondentów „Loro"	1,705,153,179.58	Różni za swoje inkaso	779,726,110 86
" nasze u korespondentów „Nostro"	1,156,137,678.—	Rożne rachunki	19,104,640.44
" Centrali z oddziałami	251,215,551 17	Zysk za rok 1922	182,052,475.52
Weksle do inkasa	479,727,594 53		
Różni na nasze inkaso	498,929,376.07		
Nieruchomości	71,000,000.—		
Ruchomości	35,131,737.—		
Różne rachunki	3,864,455.—		
Rachunki przechodnie	398,537,324.19		
	5,807,021,010.80		5,807,021,010.80

R-k strat i zysków za rok operacyjny 1922.

Procenty wypłacone	113,112,117.22	Procenty pobrane i prowizje	685,311,128 92
Koszty handlowe	390,146,536.18		
Czysty zysk	182,052,475 52		
	685,311,128 92		685,311,128.92

Uchwaloną przez Walne Zebranie akcjonarjuszów dywidendę w wysokości 25 proc, t. j. Mkp. 250 od jednej akcji wypłacać będą kasy Centrali oraz wszystkich oddziałów banku za przedstawieniem kuponu № 1 od dnia 10-go czerwca 1923 r. począwszy.

Karbid szwedzki

o wydajności około 300 litrów gazu z kilogramu

poleca

„ELIBOR", Spółka Akc. Handl.-Przemysłowa

Ł. J. BORKOWSKI

w Łodzi

Sklep: ul. Piotrkowska 48 tel. 84.

Skład: ul. Kilińskiego 60 tel. 175.

024—2

Na świeżem powietrzu!

Zawiadamiam Sz. Klijentelę moją, iż w parku Sienkiewicza, w urządzonej przezemnie

Mleczarni-Cukierni

wydawane są codziennie **śniadania, obiady i kolacje,** przygotowywane **sposobem gospodarskim,** ze świeżych z pierwszej ręki (ze wsi)—produktów. Codziennie świeże ciastka, napoje chłodzące, kawa, czekolada i t. p. Wieczorem od godz. 4 i pół do godz. 12 w nocy **KONCERTY,** w dnie zaś świąteczne również i w porze obiadowej.

Od godz. 9 wiecz. wejście tylko od ulicy Kilińskiego.

919—3 **Tadeusz Szaniawski.**

Najtańszym tłuszczem jadalnym zawierającym 100% tłuszczu jest

Kunerol.



Przedstawicielstwo Sp. Akc. Lambert & Krysiak, Warszawa Niecała Nr. 8.



Czego czekacie?

Wszystko wciąż drożeje! Korzystajcie więc z okazji bo tylko

50%

gotówki potrzeba, by zakupić w składzie fabrycznym

M. Bryla Łódź, Piotrkowska 56 w podwórzu.

gdzie są do nabycia po cenach najtańszych korty, kamgarny, wełny, bostony na ubiory damskie, męskie, oraz płótna na bieliznę, batysty, kretony, muśliny-frotte, kapy, chustki, koł, dry i inne towary. 86-1

SANDAŁKI

Zakopiańskie pantofle, różne bucikl, bielizna — pończochy

K. PETERSILGE

93, Piotrkowska 93.

Wyszedł z pod prasy dramat w 3-ch aktach pióra

I. Kacenelsona

p. t. 872—2

„Odwrót"

poruszający zagadnienia rasowe na tle stosunków aryjsko-żydowskich.

Do nabycia we wszystk. księgarniach.

Monter

zaraz potrzebny do maszyn przędzalniczych na stałe. Wiadomość u p.

I. Ch. Praszkiera,

ul. DZIELNA № 47. 7966

Do sprzedania

10 wagonów wapna lasowanego dwuletniego. Kilińskiego 79, 90—3

Różne meble

szafa, stół, damskie biurko, meble dziecinne etc. do sprzedania. Piotrkowska 275, m. 10.

Rower

nowy, marki „Brennaber" do sprzedania. Piotrkowska № 86, autogaraż. 38—1

Lokomobila parowa

20 konna na kołach do sprzedania. Obejrzeć w Zgierzu Południowa № 9 w składzie żelaza p. Gibraltera 967—2

Młody intelig. CZŁOWIEK

pragnie poznać takąż panienkę (dentystkę) w celu matrymonialnym. Rzecz traktuje poważnie. Za dyskrecję ręczy słowem honoru. Łaskawe oferty do „Głosu" sub „Pulpa"

Mieszkanie

2 pokojowe z wygodami w centrum miasta, nadające się i na biuro zamienię na 3—4 pokojowe z wygodami również w centrum. Oferty sub „Dopłata" proszę kierować do admin. „Głosu". 013—3

200.000

nagrody otrzyma osoba, która przyniesie zgubiony przeze mnie zegarek srebrny kryty „la rochette" Abram Grossberg, Pańska 15. 18—1

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 200 mk.)

Pierwszorzędna nauczycielka śpiewu, powróciła z Rosji, udziela lekcji (gruntowna podstawa głosu). Ulica Gdańska № 67, m. 3, I piętro front, przy składzie fortepianów. Próba głosu w środę, sobotę i niedzielę od 3 do 6. 991—1-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 250 mk.)

Do sprzedania garderoba o 3-ch drzwiach z lustrem, jesiona. Piotrkowska 284, m. 51, oficyna. 017—2-k

Do sprzedania młode wilczki czystej rasy. Zielona 48 m. 12. 979—2-k

Hamaki, sienniki. Warsztacki, Piotrkowska nr. 23. 674-30 k

Kartofli pareset korcy sprzeda tanio folwark Chropy, przez Poddębice. 016—3 k

Lasek w Radogoszczu 40×136 w pobliżu przystanku tramwajowego, tuż przy szosie łagiewnickiej sprzedam Wiadomość: 6-go Sierpnia 22 m. 2. 984—2-k

Meble różne sprzedam bardzo tanio byle za. zaz. Radwańska 17, m. 3- 870—4-k

Motory ropowe 15 i 20 HP. używane, leżące kupię. Cenę, jakiej firmy i w jakim stanie przesłać: Ładowski, Łódź, Lipowa 33. 19—2-k

Pianino za 4.000.000 mk. sprzedam, byle zaraz. Andrzeja 46, m. 10, od godz. 19—21. 39—3-k

Rower męski oraz damski sprzedam. Ul. 6-go Sierpnia 41, m. 11. 030—1-k

Rower półwyścigowy sprzedam tanio. Kurc, Cegielniana 44. 35-1-k

Rowery nowe i używane sprzedaję. Franciszkańska 53, m. 26. 31-4-k

Rower damski w dobrym stanie sprzedam. Pomorska 80, m. 27. 32-2 k

Sprzedam dom z ogrodem 74 na 36 metr. przy ul. Hajzlera 4 l. przystanek przed Juljanowem. 777-3-k

Stołowy, sypialka biała oraz różne meble do sprzedania tanio. Piotrkowska 261—4, II piętro, front. 026—6-k

Ślusarnia mała do sprzedania zaraz Wiadomość: ul. Kilińskiego 150 J. Szymański 98—1-k

Warsztaty stolarskie 50 sztuk—są do sprzedania o 50 procent taniej niż wszędzie. Stolarnia — Napiórkowskiego № 7, (Górny Rynek). 877—10-k

2 łóżka politurowane używane z materacami i 2 nocne szafki z marmurowymi blacikami sprzedam okazyjnie. Stolarnia-Napiórkowskiego № 7 (Górny Rynek). 878—5-k

Posady i praca.

Poszukiwane.

(Za wyraz 150 mk.)

Administrator domu poszukuje posady zarządzającego i administratora na miejscu. Łaskawe oferty składać proszę w admin. niniejszego pisma pod „Administrator". 028—3-pp

Młody człowiek obeznany w branży szmat odpadkowych, zdolny sprzedawca na rynku łódzkim poszukuje zajęcia; może być w innej branży. Oferty do Głosu sub „Energja". 95—1-pp

Panna z 6-kl. wykształceniem poszukuje posady praktykantki biurowej. Wynagrodzenie obojętne. Łaskawe oferty do Adm. „Głosu" pod „D. F." 943—2-pp

Panna z dobremi świadectwami poszukje posady, jako pielęgniarka, wychowawczyni. Franciszkańska № 29, p. V Walenkowska. 983—1-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 250 mk.)

Potrzebny chłopiec na posyłki do stolarni. Gdańska 148. 935—2-pz

Potrzebna pierwszorzędna krawcowa do domu prywatnego. Al. 1 Maja 19, m. 19. 22—1-pz

Potrzebna zdolna manicurzystka do zakładu fryzjerskiego. Piotrkowska 94. 20—1-pz

Sprzedawczyni z praktyką w branży obuwianej potrzebna od zaraz. władająca językami: polskim i niemieckim. Steizner i Weber, Piotrkowska № 141. 917—2-pz

Potrzebni zdolni stolarze na roboty meblowe. Zgłaszać się do zakładu stolarskiego. Gdańska 148 934-2-pz

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 200 mk)

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 608—10-d

Letnisko w Rudzie Pabjanickiej 2 pokoje z kuchnią do odstąpienia z powodu wyjazdu. Oferty „Ruda". 978—3-d

Poszukuję niani do miesięcznego dziecka. Wiadomość: Cegielniana 50 u gospodarza domu. 983—2-d

Zaginął pies rasy „Doberman" czarny. Odprowadzić za nagrodą. Zawadzka 9, m. 12. Nieprawy posiadacz odpowie sądownie. 912-3-d

Interesy handlowe

(Za wyraz 300 mk.)

Jest zaraz do sprzedania 22 morgowe gospodarstwo z inwentarzem martwym i żywym, z zasiewem i okopowizną, na 9 morgach ogród owocowy, plantacja malin, sadzawka zarybiona i około 6000 dzikich drzew, budynki w dobrym stanie; ziemia w kulturze (klimatyczna miejscowość, 4 wiorsty od Łodzi. Wiadomość: Łódź — Bałuty, ul. Zawiszy № 24, St. Lenartowicz, w godz. od 8-ej do 10 rano. Pośrednictwo wykluczone. 969—2 h

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 130 mk.)

Ajzich Oskar zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 977—3 z

Kuzela Piotr zgub. kartę zwolnienia rocz. 1900. 35—3-z

Kowalska Marjanna zgubiła dowód osobisty, wyd. w gm. Lubola. 021—3-z

Wolborski Aleksander zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 951—3-z

Zofja Birnbaum zgubiła metrykę urodzenia, wyd. w gminie Wadlew. 903—2-z

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.**

DLA NASZYCH DZIATEK

DJONIZY RANSONS.

Przędza życia.

—o—

W północnych Włoszech leży wśród gór mała mieścina Foligno. Na skraju tego miasteczka, w skromnej chatce,mieszkała ze starszą siostrą biedna, dwunastoletnia sierota, imieniem Angelika, czyli Aniela.

Ojciec obu sierot dawno już umarł, a teraz przed pół rokiem zmarła również matka, zostawiając obie córki w nędzy i osamotnieniu.

Starsza, osiemnastoletnia dziewczyna prasowała elegancką bieliznę dla sąsiednich dworów, potrafiła więc skromnie i z wieloma brakami jako tako wyżywić siostrzyczkę i siebie.

Nigdy chyba dziecko nie zasługiwało na piękne imię swoje w tym stopniu, co mała Aniela, była to bowiem wyjątkowa, prawdziwie anielska istota, o usposobieniu wesołem i sercu niezmiernie czułem. Kochali ją też wszyscy, ale głównie nędzarze, jak ona sama, przeto nic prócz tej miłości wzamian dawać jej nie mogli.

Nadszedł ranek dnia wigilijnego; zimno było i śnieg pokrywał ulice. Angelika, prowadząc za rękę małą sierotkę, nieopodal mieszkającą, wiotką, sześcioletnią Lolitę, biegła przez ulice do kościoła, by pomodlić się nad ukochanym świętym żłobkiem.

Obie lekko ubrane trzęsły się z zimna. Anielka miała na cienkiej sukience leciutką chusteczkę wełnianą, ale widząc, że mała Lolita drży i zębami szczęka, zdjęła ją prędko z siebie i włożyła na mniejsze dziecko. Nie wiele to pomogło, ale zrobiła wszystko, na co ją było stać. Biegły jaknajprędzej i wpadły nareszcie do kościoła. Tam modliły się obie żarliwie i wyszły dopiero, gdy kościół był już całkiem wyludniały.

U progu świątyni stał z koszykiem mały kaleka Dżuzeppe, chodzący o kuli. Narobił cały koszyk prześlicznych cacek na choinkę i przyniósł na sprzedaż. Lecz zimno było, każdy się śpieszył, a teraz rozeszli się już wszyscy, koszyk tymczasem był ciągle pełny. Nic nie udało się chłopcu sprzedać, więc miał oczy pełne łez; tak bardzo przecież liczył na ten zarobek, aby wyprawić jakiekolwiek święta sobie i starej mateczce. Cóż teraz pocznie nieszczęśliwy?

Podbiegła do niego Anielcia, ucałowała i pocieszała, jak umiała. Troje biedaków ruszyło razem ku domom swoim.

Właśnie we wspaniałej landarze przejeżdżały obok nich dzieci z sąsiedniego pałacu. Otulone w bogate futra, z minami wesołemi, siedzące w zakrytej karecie, mijały mizeraków i patrzały na nich przez okno; kiwnęły nawet ku nim rączętami, bo znały ich dobrze z widzenia, ale powóz się nie zatrzymał i pojechały dalej.

Anielcia westchnęła z głębi duszy i pomyślała:

— Jacy oni bogaci, jakie mają ciepłe szuby! Że też żadne z nich nie pomyśli o tem, że Lolita tak strasznie marznie i nie podaruje jej choćby starego, znoszonego palta na zimę. Oni tacy bogaci, na pewno urządzają sobie wspaniałą choinkę, a widzieli dobrze, że biedny Dżuzeppe ma cały koszyk pełen niesprzedanych, ślicznych cacek; mogliby co kupić od niego i uszczęśliwić kalekę.

Nie przyszło jej wcale do głowy że i jej zimno, że i one obie z siostrą będą musiały zadowolnić się na święta zwykłą zupą z kukurydzy, zamiast wigilijnej wieczerzy, lecz taka już była jej natura.

Powróciwszy do domu, zastała izbę pustą, gdyż siostra poszła odnieść robotę do dworu i jeszcze nie powróciła. Tak strasznie smutno i gorzko było jej na duszy, więc zawołała z głębokim żalem: — Jakiż ten świat jest podły! Źle go stworzyłeś, Boże! Jedni mają za dużo, a drudzy nic; ci zaś, którzy dużo posiadają, nie pomyślą nawet o tem, by podzielić się z ubogimi. O, ja byłabym to lepiej zrobiła.

Chcąc znaleźć pociechę, pomyślała, że pobiegnie na cmentarz, a tam się przynajmniej wypłacze i zwierzy ze swoich utrapień drogiej mateczce.

Cmentarz w Foligno leży na wysokiej górze. Biegła szybko mała Anielka i bardzo się zasapała. Siadła na chwilkę na wielkim kamieniu nad drogą, by wytchnąć, ale zaraz się zerwała i biegła dalej.

Ale cóż to znaczy? Była tu zawsze jedna tylko droga, a teraz w bok skręca druga, wąska ścieżyna. Gdzież ona prowadzić może?

Zdjęta ciekawością, puściła się nieznaną dróżyną. Po chwili dostrzegła wielkie ognisko, a przy niem siedziała złotowłosa dziewica i tkała.

Anielka trochę się przestraszyła i zatrzymała, ale cudzoziemka, piękna, jak anioł prawdziwy, patrzała za nią z uśmiechem i jakoby zapraszała do siebie. Nabrała więc dzieweczka otuchy, zbliżyła się i ukłoniła uprzejmie. Nieznajoma zaś przemówiła:

— Czekałam właśnie na ciebie, bo dla ciebie pracuję na tych krosnach.

— Dla mnie? — zawołała zdumiona Anielka. — Cóż to jest? Jakieś powikłane nitki bez sensu, to wcale nie ładne.

— Bo widzisz tylko lewą stronę, dziecko moje. Teraz spójrz! — Mówiąc te słowa, złotowłosa prządka odwróciła krosna, a dzieweczka zobaczyła przepiękną tkaninę, o najcudniejszych barwach.

— To jest twoja tkań życiowa, przędę ją dla ciebie, a nitek sama mi dostarczasz.

— Ja? Nic o tem nie wiem. Ale powiedz mi, proszę, dlaczego na tej cudnej, mieniącej się barwami tęczy przędzy, w samym środku, taka brzydka, brunatna plama?

— Jam temu nie winna i sama się tem martwię, ale ty dostarczyłaś mi takiego wadliwego materjału, więc zrobiła się brzydka plama na pięknej tkaninie. Jeśli chcesz, dam ci lusterko magiczne, będziesz mogła przejrzeć się w niem i zobaczysz w jaki sposób, nie wiedząc o tem wcale, pracujesz nad owemi nitkami.

Anielcia wzięła lusterko i zobaczyła w niem siebie, ale jakżeż niepodobną do codziennej Angeliki, prawie tak śliczną, jak owa cudzoziemka, ze skrzydłami nawet u ramion. Ale co dziwniejsza, z głowy jej wyskakiwały śliczne, żywe istotki, które latały wokoło, śmiały się i bawiły; zaraz przezwała je elfikami.

Nagle, dwoje, wziąwszy się za rączki, pomknęło w dal, a ona mogła w lustrze śledzić za niemi. Elfiki pobiegły do pałacu i weszły do salki, gdzie bawiły się chłopczyk i dziewczynka.

Każdy przylgnął zaraz do uszka jednego z dzieci. Pierwszy elfik powtarzał bez przerwy do ucha dziewczynki słowa: — Mała Lolita marznie, marznie, marznie.

Drugi zaś szeptał uporczywie chłopczykowi: — Dżuzeppe biedny, nie sprzedał cacek, nic nie sprzedał, nic, nic, nic.

Anielka aż chciała klasnąć w dłonie z radości, lecz nie uczyniła tego, nie chcąc upuścić lusterka i tylko wołała: — Ach, jakie one mądre, jak wiedzą, co mają mówić!

Teraz jednak zobaczyła, że z głowy jej wyszedł jeszcze jeden elfik, ale taki brzydki i garbaty; siadł na jej ramieniu i płakał żałośnie, więc przykro jej się zrobiło i odłożyła lusterko.

Pytała się cudzoziemka, co widziała, a Anielka opowiadała i pytała, co to był za jeden garbus i dlaczego tak rozpaczał.

Wróżka odpowiedziała: — Mogę ci jedno tylko powiedzieć, dziecko drogie: ten smutny kaleka, który wyszedł z twojej głowy i ta brzydka plama na Przędzy Życia, to jedno i to samo. Więcej nie powiem, musisz sama starać się to zrozumieć i wyciągnąć naukę na całe życie.

Odeszła Anielka i znów znalazła się na kamieniu. Musiało być późno, więc pobiegła z powrotem do domu.

Czekała już na nią zaniepokojona siostra, ale gdy jej Anielcia opowiedziała o nowej dróżce i o tem, co na niej widział, pobiegła zaraz i ona, by odnaleźć to miejsce. Powróciła zła, mówiąc, że żadnej nowej drogi niema, a poprostu Anielcia zasnęła na kamieniu i miała taki głupi sen. Sama dzieweczka nie wiedziała, co ma o tem myśleć.

Przed wieczorem wyszła znów sierota na ulicę i kogóż spotyka? Małą Lolitę, ale jakżeż zmienioną! Wystrojona, szczęśliwa, ma na sobie długą ciepłą szubę, może trochę znoszoną, ale wygląda w niej jeszcze, jak prawdziwa księżniczka; a jaka ciepła, jaka miła, na główce zaś watowany kapturek.

Zobaczywszy Anielkę, zawołała: — Przyjechała panienka z pałacu, przywiozła to wszystko i jeszcze dużo, dużo pięknego ciasta. Masz, Anielciu, połowę dla ciebie.

Dziewczynka wzdragała się przed przyjęciem takiego prezentu, ale odmówić nie mogła i była tak niezmiernie uradowana, że Lolita już marznąć nie będzie.

Przechodziła teraz koło chatki kaleki Dżuzeppe; widziała przez okno, jak szykuje sobie choinkę, a matka gotuje wieczerzę. Dojrzał ją też chłopczyna, wyskoczył na ulicę i zawołał: — Chodź prędzej, Anielciu, panicz z pałacu kupił wszystkie moje zabawki i zapłacił w dwójnasób, a przywiózł też jeszcze ciasta i jabłuszek. Chodź dziś z siostrą na wigilię, będzie uczta wspaniała i starczy dla wszystkich.

Wiedziała dobrze Anielcia, że to jej elfiki wszystko zrobiły. Była dużo więcej zadowolona i szczęśliwa, jak gdyby ją samą najhojniej obdarowano.

Teraz już nie wątpiła, że wszystko, co ją spotkało, nie było snem, a prawdą zupełną i musi zrozumieć, co to znaczyć miało. Długo nad tem rozmyślała, aż nareszcie pojęła.

Cudzoziemka była aniołem, który na rozkaz Boży tka Przędzę Życia człowieka, z nici, dostarczonych przez każdego. Temi nićmi są myśli i czyny nasze, a brzydkie tworzą plamy trudne do zmazania, pozostające na tkaninie.

Każda zaś myśl nasza, niezależnie od tworzenia owych nici i budowania losu własnego, rodzi istoty żywe, które biegną i działają, gdzie ich myśl i intencja nasza posyła.

Brzydka myśl rodzi istotę brzydką, która rozpacza i płacze nad szpetnością własną.

To zrozumienie napełniło jej duszyczkę nieznaną dotąd błogością, więc z rozczuleniem wykrzyknęła: — O, Boże, jakeś cudnie i mądrze świat ten stworzył. Najbiedniejszy może przez same myśli swoje więcej zdziałać dobrego, aniżeli największy bogacz, bo myśl wszędzie sięga i wszędzie jest czynna.

Nagle przypomniała sobie, jak rano jeszcze bluźniła przeciw Ojcu najdroższemu i wyrzekała na niesprawiedliwość Jego.

Jakżeż głupią i brzydką była myśl podobna! Zrobiło się nagle Anielce jasno w głowie, teraz już wiedziała, czem była plama na przędzy jej życia, zrozumiała, kim był garbaty elfik, który tak płakał i rozpaczał.

Nauczyła się żądanej lekcji. Dowodem tego, że skorzystała z tej nauki, jest, że stała się radością dumą i błogosławieństwem rodzinnego miasteczka.

— KONIEC —

M. S.

Neptuś.

Nasłuchamy się i naczytamy niemało o zadziwiającej zmyślności i nadzwyczajnem przywiązaniu psa do swego pana, dopóki jednak sami czegoś podobnego nie doświadczymy z niedowierzaniem opowiadania te przyjmujemy.

I ze mną to samo było: ilekroć mi z zachwytem o tych psich zaletach opowiadano, w duchu zawsze kończyłam: „wszystko to być może, ale ja to wszystko między bajki włożę".

Zdarzyło się jednak coś, co mnie całkowicie z niedowiarstwa tego uleczyło.

Miałam wtedy lat osiem i byłam wielką przyjaciółką zwierząt. Pewnego dnia zwierzyłam się bratu, że marzę o posiadaniu pieska. Jakoż szczęśliwie się składało: suczka kolegi przed kilku dniami miała szczenięta, więc mi jedno z nich podarowano.

Radość bez granic. Jakąż wyszukaną troskliwością i pieczą otaczaliśmy oboje z bratem naszego Neptusia, który już po kilkudniowym u nas pobycie zaczął nam miłość i przywiązanie swe okazywać.

I byłoby się nam jaknajlepiej działo na tym padole, gdyby nie drobna na pozór okoliczność: Neptuś nasz miał w domu wroga, a była nim nasza kucharka, Janowa, która psiaka od pierwszej chwili znienawidziła. I stało się, że pewnego pięknego dnia, powróciwszy ze szkoły, Neptusia już w domu nie zastaliśmy. Podejrzenie nasze odrazu padło na Janowa, ale ta się długo wypierała, dopiero w końcu do muru przyparta, wyznała, że oddała Neptusia na wychowanie do pewnej znajomej kobiety.

Kilka lat od tej pory upłynęło; byłam już wówczas uczenicą trzeciej klasy. Pewnego dnia wracałam z koleżankami ze szkoły, aż tu nagle jakiś pies rzuca się na mnie i z oznakami najżywszej radości liże mnie po rękach. Odtrąciłam szorstko natręta, który mimo to odprowadził mnie aż do drzwi domu. Nazajutrz pies oczekiwał mnie przed pensją i znów ta sama scena i tak się przez kilka dni z rzędu powtarzało. Chcąc temu kres położyć, postanowiłam przez kilka dni do szkoły nie przychodzić.

Opowiadano mi, że pies co dnia długo przed bramą wyczekiwał, aż wreszcie któregoś dnia nie przyszedł.

Nie głowiłam się zbytnio nad rozwiązaniem tej zagadki, dopiero okoliczność pewna na ślad mnie naprowadziła.

Pewnej niedzieli przyszła do nas w odwiedziny dawna nasza kucharka Janowa, która obecnie wraz z swą „znajomą" owocem handlowała. „Znajoma" jej, to była właśnie owa kobieta, która Neptusia na wychowanie swego czasu przyjęła (teraz się dopiero tego dowiedziałam).

Janowa nadziwić się nie mogła jak to jej panienka wyrosła i wspominając różne radosne to komiczne to smutne epizody z mego dzieciństwa, nagle zapytała: „No, a o Neptusiu panienka całkiem zapomniała?" O jej co też to panienka za nim wypłakała!"

„Ach prawda, Neptuś! czy żyje jeszcze?"

„I, co by nie miał żyć; żyje, żyje; stare już coprawda z niego psisko a szpetne a kudłate. Chybaby go panienka po tej białej łacie między ślipiami poznała, bo tak to już całkiem na Neptusia, co go panienka w czerwone wstążeczki stroiła, niepodobny".

„Kudłaty pies z białą łatą między ślipiami". Nagle myśl błysła w mej głowie. Toż to pies, który mnie niedawno prześladował tak właśnie wyglądał. Tak, żadnej wątpliwości nie ulegało, że mój pies prześladowca i wielbiciel, to nasz Neptuś, który mnie po kilku latach natychmiast poznał i z oznakami takiej radości witał.

Zgadnijcie!

I. Łamigłówka.

(Ułożył I. B. z Włocławka).

Z następujących sylab ułożyć należy osiem wyrazów, których pierwsze litery czytane z góry na dół dają miejsce wielkiego zwycięstwa polskiego.

Ra — ski — nos — u — dy — hol — dą — ez — do — kie — no — wla — al — lon — brow — gni — ta — sław — ko — dyn.

Znaczenie wyrazów:

1. Miasto w Polsce.
2. Przyrząd do gry.
3. Część nogi.
4. Część ciała.
5. Imię męskie.
6. Trucizna.
7. Jedno z największych miast świata.
8. Sławny wódz polski.

II. Łamigłówka kratowa.

Z następujących liter:

A, A, F, K, M, M, U, U, S

ułożyć trzy wyrazy, które czytane pionowo i poziomo brzmią jednakowo.

Znaczenie wyrazów:

1. Ryba.
2. Miasto w Rosji.
3. Roślina ogrodowa.

III. Logogryf cyfrowy.

(Ułożył A. T. z Warszawy).

Utworzyć 16 wyrazów, których środkowe litery czytane od góry do dołu dadzą imię i nazwisko wielkiego poety polskiego.

20,
4, 9, 2,
17, 21, 8, 18, 15,
8, 15, 14, 6, 7, 10, 7,
8, 15, 11, 1, 7,
14, 17, 7,
23,
14, 2, 14,
6, 7, 15, 2, 7,
2, 7, 15, 7, 16, 2, 7,
23, 7, 5, 7, 2,
19, 21, 5,
25,
14, 5, 7,
5, 14, 2, 26, 27,
18, 5, 2, 21, 6, 14, 5,

Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska.
2. Zwierzę.
3. Rzeka w Afryce.
4. Oznaczenie klasyfikacji w historji naturalnej.
5. Zbiór ludzi.
6. Zaimek.
7. Spółgłoska.
8. Organ zmysłu.
9. Znaczek pocztowy.
10. Naczynie stołowe.
11. Narzędzie kuchenne
12. Zwierzę dzikie.
13. Spółgłoska.
14. Owad.
15. Ptak.
16. Mieszkaniec północy.

IV. Łamigłówka matematyczna.

Cyfry od 1 do 9 ułożyć w ten sposób, aby w kwadracie poniższym suma we wszystkich kierunkach wynosiła 15. Dwa razy powtarzać jednakowej cyfry nie wolno.



Rozwiązanie powyższych zagadek przesłać należy najpóźniej do dnia 16 b. m. do redakcji „Głosu Polskiego" w Łodzi z wyraźnem zaznaczeniem „Rozwiązanie zagadek".

Rozwiązanie zagadek.

z dodatku „Dla naszej dziatwy" z dnia 23 maja.

I. Jan Sobieski. II. a) Snop — pons; b) Kara — arak. III. Parowóz — borowik.

Nagrody za trafne rozwiązanie, w wyznaczonym terminie przysłane, udzielono zapomocą losowania. Otrzymują je:

1. Bronuś Kryński — książkę.
2. Klasa IIIa szkoły powszechnej nr. 139 — grę towarzyską.